P R

Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 1946 ROKU Nr. 249 (440)

ODPOWIEDZ HANDLARZOM KRWI

Odra i Nisa granicą Polski i granicą całej Słowiańszczyzny

Przemówienie Ministra Ziem Odzyskanych tow. Władysława Gomułki - Wiesława w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Przed kilku dniami minęła 7-ma rocznica zbójeckiego napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę. 7-ma rocznica wybuchu drugiej wojny światowej. Żaden okres historyczny w życiu narodu polskiego nie był tak straszliwy, a równocześnie tak doniosły i bogaty w wydarzenia dziejowe, jak okres tej wojny.

Przeszliśmy, jako naród przez piekło okupacji hitlerowskiej, przeszliśmy martyrologię, jakiej nie zaznał żaden inny naród świata. Nie ma w naszym kraju takiego zakątka ziemi, który by w czasie okupacji nie przesiąkł krwią i krwawymi łzami ludu poskiego. Trudno znaleźć w Polsce taką rodzinę, wśród której nie byłoby ofiar hitlerowskiej bestii.

Niemiecki okupant przekształcił Polskę w jeden wielki obóz koncentracyjny, gęsto zasiany zbiorowymi grobami, w których legło kilka milionów ofiar pomordowanych i zamęczonych przez hitlerowskich oprawców.

Wkład Polski w zwycięstwo

Gdyby ktoś zechciał zmierzyć udział w zwycięstwie nad Niemcami, odniesionym przez narody zjednoczone w tej wojnie ilością krwi przelanej — to musiałby wysunąć Polskę na pierwsze miejsce po Związku Radzieckim.

A przecież nie ma i nie może być wartości bardziej cennej, jak krew narodu. TA WIELKA OFIARA KRWI I CIERPIEŃ NARODU POLSKIEGO DAJE NAM PRAWO ŻĄDAĆ, ABY PRZY ROZSTRZYGANIU POWOJENNYCH ZAGADNIEŃ, DOTYCZĄCYCH NIEMIEC, NIE LEKCEWAŻONO GŁOSU POLSKI.

Wielki błąd popełniają ci politycy i mężowie stanu, którzy mówiąc o urządzeniu Niemiec i o ich przyszłości zapominają o najbardziej żywotnych interesach narodu polskiego, a nawet próbują się wycofać ze swoich zobowiązań, jakie niedawno przyjęli wobec Polski.

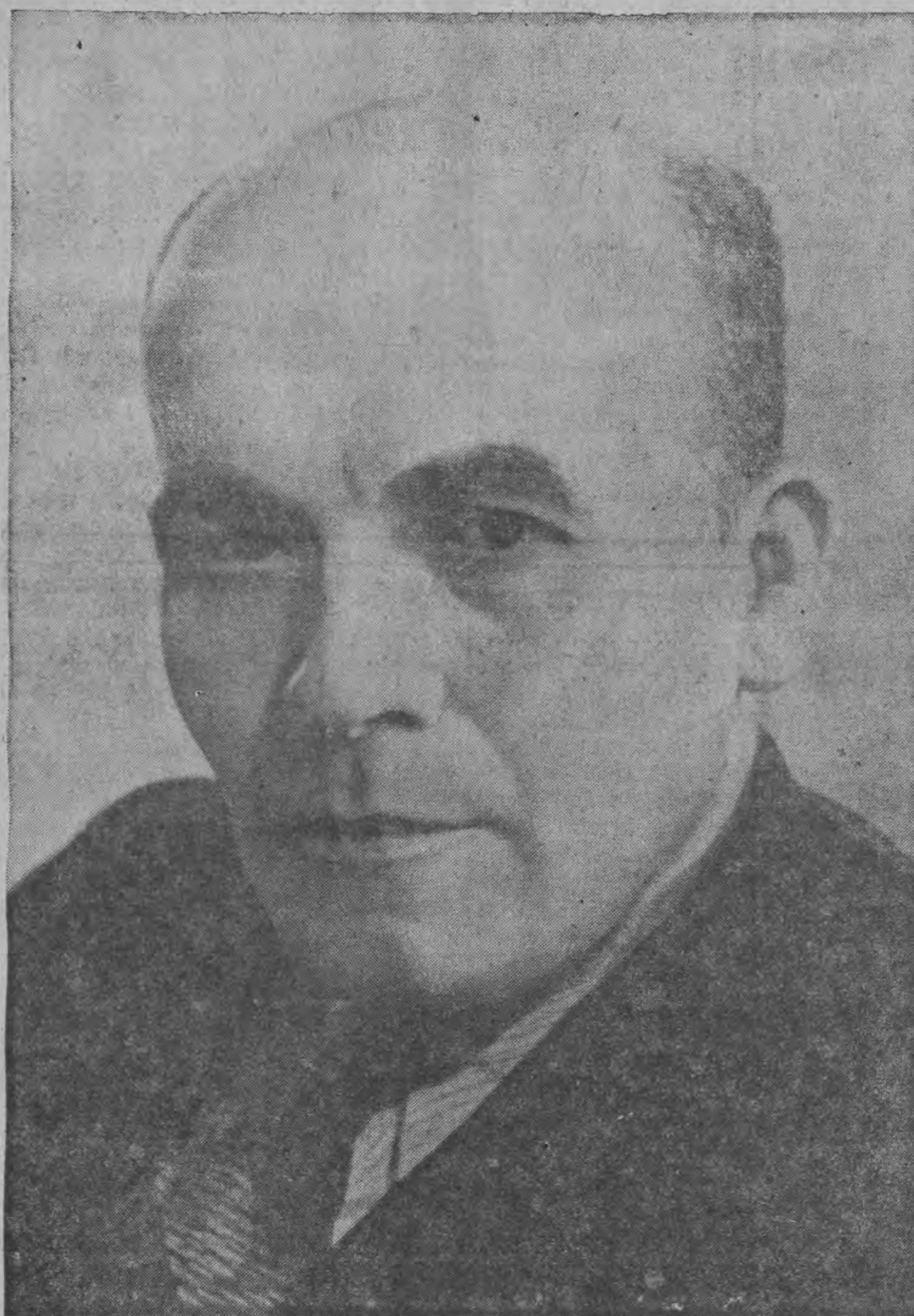
Jeśli przy tym mówią, że celem ich polityki jest utrwalenie pokoju w Europie i na świecie, to chcę stwierdzić, że w Polsce, jako najbardziej zainteresowanej w utrzymaniu pokoju i jego trwałości, każdy jest przekonany, że w ten sposób oddają oni idei pokoju najgorszą przysługę.

Układ Poczdamski

W rezultacie zwycięstwa nad Niemcami, w które naród polski włożył tak wielki i tak drogocenny wkład, w dniu 2-im sierpnia ub. roku został zawarty i podpisany Układ Poczdamski Trzech Wielkich Mocarstw.

Układ ten, który nakreślił ramy politycznej, gospodarczej i geograficznej przebudowy Niemiec oraz środki działania niezbędne dla osiągnięcia tego celu — powitała Polska z najwyższym zadowoleniem.

Umowa Poczdamska Trzech Wielkich Mocarstw głosi bowiem, że „MILITARYZM I NARODOWY SOCJALIZM NIEMIECKI BĘDĄ WYRWANE Z KORZENIAMI I SPRZYMIERZEŃCY, ZA WSPÓLNYM POROZUMIENIEM, PODEJMUJĄ OBECNIE I W PRZYSZŁOŚCI NIEZBĘDNE INNE ZARZĄDZENIA, ŻEBY OSIĄGNĄĆ PEWNOŚĆ, ŻE NIEMCY NIGDY JUŻ WIĘCEJ NIE STANĄ SIĘ GROŻBĄ DLA SWYCH SĄSIADÓW, ALBO DLA POKOJU ŚWIATA".



Któż bardziej od nas może być zainteresowany w realizowaniu tych ślicznych i sprawiedliwych postanowień, nie ma przecież drugiego takiego narodu, który by zaznał od Niemców tyle krzywd, co naród polski.

Niemcy napadały na nasz kraj na przestrzeni wieków. Odwiecznym „DRANG NACH OSTEN", odwiecznym parciem na wschód wyszarpały i wydarły z żywego organizmu Państwa Polskiego wielkie połacie ziemi na zachodzie i północy, które dopiero teraz mogliśmy rewindykować.

Niemieckie parcie na wschód

Odwieczna ekspansja i zaborczość niemiecka ODEBRAŁA NAM NA 150 LAT NIEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWOWĄ I NARODOWĄ. BYŁA GŁÓWNYM MOTOREM ROZBIORÓW POLSKI. WRZESIEŃ 1939 ROKU BYŁ DALSZYM CIĄGIEM STAREJ POLITYKI FRYDERYKÓW I BISMARKÓW NEMIECKICH, udoskonalonej przez Hitlera metodą fizycznego wyniszczenia Narodu Polskiego.

Dlatego też Uchwała Poczdamska o zastosowaniu wobec Niemiec takich środków, ABY JUŻ NIGDY WIĘCEJ NIE STAŁY SIĘ GROŻBĄ DLA SWYCH SĄSIADÓW I DLA POKOJU ŚWIATA, ZOSTAŁA PRZYJĘTA PRZEZ NARÓD POLSKI I PRZEZ WSZYSTKIE MIŁUJĄCE POKÓJ NARODY Z PEŁNYM UZNANIEM I RADOŚCIĄ.

Granice na Odrze i Nissie

Naród Polski miał jeszcze dodatkowe powody, by uważać Układ Poczdamski Trzech Wielkich Mocarstw za sprawiedliwy akt dziejowy, zmierzający do zagwarantowania trwałego pokoju w Europie i na świecie.

Układ Poczdamski naprawił bowiem wielką krzywdę dziejową Polski, jakiej doznała ona ze strony Niemiec. PRA-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Dziś w numerze „PROMYK"

SZÓSTA AKCJA PREMIOWA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Kupon Nr 9

Robotnicza Łódź odpowiada Byrnesowi

Za porozumieniem kierownictw Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy, zwołuje się we wtorek, dnia 10 września br. o godz. 17-ej (5 po poł.) na stadionie D. K. S. róg ul. Nawrot i Wodnej

WIELKI WIEC MANIFESTACYJNY

dla wyrażenia protestu przeciwko bezprzykładnym atakom Byrnesa na wywalczone krwią polską odzyskane Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej.

Przemawiać będą:

Poseł Henryk Wachowicz, sekretarz wojewódzki P. P. S.
Poseł Ignacy Loga-Sowiński, sekretarz Komitetu Łódzkiego P. P. R.
Poseł Piotr Szymanek, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego S. L.
Poseł Kazimierz Gallas, prezes Zarządu Wojewódzkiego S. D.
Groszyński Kazimierz, wiceprzewodniczący S. P.
Dr. Willaume- członek Zarządu Polskiego Związku Zachodniego.

Wzywamy klasę robotniczą i społeczeństwo Łodzi do gremialnego udziału w manifestacyjnym zgromadzeniu.

Zaprasza się wszystkie organizacje stojące na gruncie demokracji i walki z faszyzmem do wzięcia udziału w manifestacji.

Po wiecu odbędzie się

MANIFESTACYJNY POCHOD

ulicami Nawrot i Piotrkowską na plac Wolności, gdzie nastąpi rozwiązanie zgromadzenia.

ODPOWIEDŹ HANDLARZOM KRWI

Dalszy ciąg przemówienia Ministra Ziem Odzyskanych tow. Władysława Gomułki-Wiesława w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

STARE ZIEMIE POLSKIE NA ZACHODZIE I PÓŁNOCY, WYDARTE POLSCE NA PRZESTRZENI WIEKÓW PRZEZ PRZEMOC I ZABORCZOŚĆ GERMAŃSKĄ, ZOSTAŁY NAM ZWRÓCONE NA MOCY TEGO UKŁADU, ZACHODNIA GRANICA POLSKI ZOSTAŁA OKREŚLONA NA ZACHÓD OD ŚWINIOUJŚCIA I WZDŁUŻ RZEKI ODRY I NISY ŁUŻYCKIEJ, A GRANICA PÓŁNOCNA NA BAŁTYKU.

Konferencja Poczdamska, nie będąc Konferencją Pokojową, lecz mając na celu tylko nakreślenie zasad i podstaw pokoju, ustalając zachodnie i północne granice Polski, nie mogła załatwić do końca sprawy formalnego zatwierdzenia tych granic i dlatego postanowiła, że Z OSTATECZNYM WYZNACZENIEM SWEJ GRANICY ZACHODNIEJ POLSKA POWINNA ZACZEKAĆ DO UKŁADU POKOJOWEGO.

Aby jednak nie było wątpliwości co do granic zachodnich Polski i aby nie utrudniać Polsce objęcia tych ziem w posiadanie i zespolenie ich z macierzą, Konferencja uchwaliła co następuje:

„TRZY RZĄDY, ROZWAŻYWSZY SPRAWĘ POD KAŻDYM WZGLĘDEM, UZNAJĄ, ŻE NALEŻY PRZEDSIĘWZIĄĆ PRZESIEDLENIE DO NIEMIEC LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ LUB JEJ ELEMENTÓW POZOSTAŁYCH W POLSCE.

Zgodnie z tą uchwałą zawarty został układ między Misją Polską w Berlinie i Radą Kontroli Państw Sojuszniczych, okupujących terytorium niemieckie, na mocy którego odbywała się dotychczas ewakuacja Niemców z Polski do Niemiec.

UKŁAD POCZDAMSKI PODPISALI W IMIENIU ZWIĄZKU RADZIECKIEGO GENERALISSIMUS STALIN, W IMIENIU STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ PREZYDENT TRUMAN I W IMIENIU WIELKIEJ BRYTANII PREMIER ATTLEE.

Atak reakcji przeciw Uchwałom Poczdamskim

Już nazajutrz po podpisaniu Układu Poczdamskiego Trzech Wielkich Mocarstw RÓŻNI REAKCJONIŚCI ROZPOCZĘLI ATAK PRZECIWKO UCHWAŁOM KONFERENCJI POCZDAMSKIEJ, a szczególnie przeciwko granicom Polski na zachodzie. W państwach, które układ ten podpisały, znaleźli się różni wpływowi politycy, NA CZELE Z P. CHURCHILLEM, KTÓRZY PODNIEŚLI WIELKI KRZYK, ŻE NIEMCOM WYRZĄDZONO KRZYWDĘ, ŻE TRZEBA ICH WZIĄĆ W OBRONĘ PRZED POLAKAMI- że uchwały Konferencji Poczdamskiej należy zrewidować na korzyść Niemiec, gdyż inaczej nie będzie można zbudować trwałego pokoju.

Wydawało by się to dziwnym, że argument pokoju dla obalenia uchwał Konferencji Poczdamskiej podnoszony był najgłośniej przez tych, którzy przez całe swoje życie zajmowali się głównie organizowaniem wojen i konfliktów między narodami świata.

Ten protest RÓŻNYCH REAKCJONISTÓW I RÓŻNYCH HANDLARZY KRWI przeciwko Uchwałom Poczdamskim dowodził, że realizacja tych uchwał i konsekwentne wprowadzanie ich w życie przyniesie w rezultacie rzeczywiście trwały pokój narodom oraz, że wrogie ludzkości reakcyjne i faszystowskie siły, które prą do nowych awantur, nie zostały dotychczas zlikwidowane. Nie było jednak dotychczas oficjalnej PRÓBY PODWAŻENIA UCHWAŁ POCZDAMSKICH ze strony oficjalnych przedstawicieli tych państw które układ ten podpisały.

Byrnes - obrońca Niemców

To też Naród i Rząd Polski z niemałym zdziwieniem czyta przemówienie, wygłoszone w Stuttgarcie przed kilkoma dniami przez p. Byrnesa, który w swoisty sposób zainterpretował uchwały Konferencji Poczdamskiej, a zwłaszcza ustępy, dotyczące zachodnich granic Polski.

Przemówienie to tym bardziej zasługuje na uwagę, gdy się je powiąże z jawnie tolerancyjną, a nawet protekcyjną polityką, uprawianą w stosunku do hitlerowców w strefie angielskiej i amerykańskiej w Niemczech oraz z nasilającą się z każdym dniem kampanią antypolską, prowadzoną w Niemczech od skrzydeł nielegalnych organizacji hitlerowskich aż po skrzydło niemieckich socjaldemokratów.

OSTRZE TEJ KAMPANII SKIEROWANE JEST PRZECIWKO NASZYM GRANICOM ZACHODNIM.

W tej sytuacji p. Byrnes uważał za wskazane publicznie zainterpretować wobec Niemców Uchwały Poczdamskie w ten sposób, jakoby granice Polski na zachodzie i północy MOGŁY ULEC ZMIANOM NA KORZYŚĆ NIEMIEC, przy stanowisku jakie mogą zająć w tej sprawie Stany Zjednoczone w momencie ustalania warunków pokoju.

RZECZNIK ANGIELSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH NATYCHMIAST ZAAPROBOWAŁ OŚWIADCZENIE AMERYKAŃSKIEGO SEKRETARZA STANU.

Pan Byrnes potraktował sprawę naszej granicy na zachodzie jak by to nie była granica, a tylko linia demarkacyjna między Polską a Niemcami.

W protokóle Konferencji Poczdamskiej, podpisanym również przez prezydenta Trumana, nie ma ani słowa o linii demarkacyjnej, a jest natomiast wyraźnie powiedziane o granicy. Nikt na świecie nie podzieli argumentu amerykańskiego sekretarza stanu, że ziemie na zachodzie dlatego zostały nam oddane, gdyż w czasie działań wojennych Niemcy w wielkiej liczbie uciekli z tych terenów i ze względu na uczucia obudzone przez wojnę, było by trudno zorganizować na nich życie ekonomiczne, jeśli nie byłyby one administrowane jako integralna część Polski.

Takie twierdzenie oznacza bowiem, że nie dość że Niemcy zniszczyli Polskę, jak żaden inny kraj, lecz w dodatku Polacy zobowiązani zostali zagospodarować ziemie zachodnie, opuszczone przez Niemców, zniszczone na skutek działań wojnnych, w przeświadczeniu, że po zagospodarowaniu tych ziem alianci zachodni mogą zażądać od Polski zwrócenia ich Niemcom.

Czy Polskę stać na podarki dla Niemców?

ZA KOLOSALNE STRATY, JAKIE POLSKA PONIOSŁA Z WINY NIEMIEC, MIAŁABY IM JESZCZE DOPŁACAĆ. Przypuszczam, że stanowiska takiego nie podzieli nie tylko demokratyczna opinia świata, lecz trudno będzie przekonać o jego słuszności nawet zagorzałych obrońców Niemiec w Stanach Zjednoczonych A. P., Wielkiej Brytanii (okrzyki: NIECH SIĘ MARTWIĄ O FILIPINY). Od czasu włączenia Ziem Odzyskanych w granice Państwa Polskiego, inwestowaliśmy na tych terenach wiele miliardów złotych nie po to, aby ziemie te kiedykolwiek zwracać Niemcom. Ale nie to jest najważniejsze.

W ZIEMIE NAD ODRĄ I NISĄ ŁUŻYCKĄ ZAINWESTOWANA ZOSTAŁA KREW TYSIĘCY SYNÓW NARODU POLSKIEGO, KTÓRZY PADLI W WALCE O PRZYWRÓCENIE TYCH ZIEM POLSCE.

W ZIEMI NAD ODRĄ I NISĄ SPOCZYWAJĄ KOŚCI NASZYCH DZIADÓW, KTÓRZY OD WIEKÓW BYLI TYCH ZIEM GOSPODARZAMI.

Nadodrzańska ziemia śląska chroni kości tysięcy powstańców śląskich, którzy już po pierwszej wojnie światowej walką zbrojną i przelaną krwią dokumentowali jej polskość.

Prawdą jest, że Polska zgodziła się ze stanowiskiem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P., które poleciły jej uchwałą konferencji w Teheranie zwrócić ziemie zabużańskie, przynależne do naszych braci słowiańskich — Ukraińców i Białorusinów, Związkowi Radzieckiemu i taką samą prawdą jest, że ZIEMIE ODZYSKANE NAD ODRĄ I NISĄ I BAŁTYKIEM — (burzliwe oklaski) — TO ODWIECZNE POLSKIE TERENY, WYDARTE NAM TYLKO I CZĘŚCIOWO ZGERMANIZOWANE PRZEZ NIEMIECKICH ZABORCÓW I PODPALACZY WOJENNYCH.

Jeśli Naród Polski miał i ma prawo czegoś żądać i oczekiwać od swoich zachodnich sprzymierzeńców — to tylko pełnego poparcia dla uwiecznienia Ziem Odzyskanych w granicach Państwa Polskiego, dla uwiecznienia granic polskich nad Odrą, Nisą i Bałtykiem (burzliwe oklaski).

Takie stanowisko obowiązuje Anglię i Stany Zjednoczone choćby ze względu na konferencję w Teheranie, choćby ze względu na krew przelaną w obronie Wielkiej Brytanii przez żołnierza polskiego. Takie stanowisko powinno obowiązywać Stany Zjednoczone choćby ze względu na krew przelaną w wojnie z Niemcami przez Polaków żołnierzy armii amerykańskiej, choćby ze względu na szczytne tradycje Kościuszki i Pułaskiego, którzy walczyli o wolność Stanów Zjednoczonych (oklaski), dlatego żądamy i MAMY PRAWO ŻĄDAĆ OD WSZYSTKICH SPRZYMIERZONYCH W WOJNIE Z NIEMCAMI PAŃSTW, ABY PRZYCZYNIŁY SIĘ DO OSTATECZNEGO USUNIĘCIA KRZYWDY, WYRZĄDZONEJ POLSCE PRZEZ NIEMCY, aby w interesie zbudowania trwałego pokoju na zgliszczach 2-ej wojny światowej zatwierdziły ostatecznie na konferencji pokojowej GRANICE POLSKI USTALONE W POCZDAMIE (burzliwe oklaski).

Cenimy tylko prawdziwych przyjaciół

Naród Polski pragnie żyć w zgodzie i przyjaźni z wszystkimi pokojowymi narodami świata. Naród Polski ceni szczerą przyjaźń i tylko taką przyjaźnią umie odpłacać szczerym przyjaciołom. Wolimy mieć otwartych wrogów, niż zamaskowanych przyjaciół. W naszej literaturze jest pouczająca przypowiastka jak fałszywi przyjaciele zająca oddali go na pożarcie psom. Nie chcemy mieć fałszywych przyjaciół dlatego, że nie chcemy być więcej i nie będziemy tym zającem, którego mają znowu zagryźć niemieckie psy imperialistyczne.

W ostatniej wojnie nie tylko najwięcej ucierpieliśmy, nie tylko ponieśliśmy największe straty, ale również wiele, bardzo wiele nauczył się naród polski. Bili nas Niemcy w przeszłości, bili nas sromotnie w czasie ostatniej wojny przede wszystkim dlatego, że byliśmy skłóceni z innymi narodami słowiańskimi, a zwłaszcza ze Zw. Radzieckim. Dlatego byliśmy słabi. Bili nas Niemcy dlatego również, że byliśmy zacofani w rozwoju gospodarczym, że stopa życiowa Narodu Polskiego była o wiele niższa od stopy życiowej narodu niemieckiego. Bili nas Niemcy i ponosiliśmy różne klęski dlatego, że brak nam było zdrowego realizmu politycznego, że w życiu naszego narodu przewodził nie raz chorobliwy i szkodliwy romantyzm, który dla swoich celów umiały wykorzystywać warstwy wstecznictwa i antyludowe.

Dzisiaj Naród Polski, nauczony doświadczeniem, nie chce więcej waśni i walk w łonie narodów słowiańskich (oklaski).

Różni podpalacze wojny, różni reakcjoniści i różne rekiny wielkokapitalistyczne, co krew ludzką przelaną w wojnach przetapiają dla siebie w bryły złota — NIE POTRAFIĄ JUŻ WIĘCEJ SKŁÓCIĆ ZE SOBĄ RODZINY NARODÓW SŁOWIAŃSKICH, A PRZEDE WSZYSTKIM NIE POTRAFIĄ JUŻ wepchnąć narodu polskiego na drogę kłótni i walki ze Zw. Radzieckim.

Nasza przyjaźń i nasz sojusz braterski ze Związkiem Radzieckim, scementowane krwią wspólnie przelaną w walce z wrogiem niemieckim, krwią, której nie mało przelał żołnierz polski razem z żołnierzem radzieckim nad Odrą, Nisą i Bałtykiem — dają nam siłę, jakiej nigdy w przeszłości nie posiadał naród polski (oklaski).

Dzięki tej przyjaźni wbiliśmy nasze słupy graniczne na prastarych polskich rubieżach na zachodzie. Zgodnie z decyzją Konferencji Poczdamskiej, przyjaźń ta zabezpiecza ich nienaruszalność.

Odra i Nisa granicą Słowiańszczyzny

Aby na świecie nie było żadnych nieporozumień w sprawach naszych granic zachodnich możemy oświadczyć, że GRANICE TE SĄ NIE TYLKO GRANICAMI POLSKI I NA ICH TEMAT NIE ZAMIERZAMY Z NIKIM DYSKUTOWAĆ (burzliwe oklaski). Swiat powinien również zdawać sobie sprawę jasno z tego, że NAD ODRĄ I NISĄ ŁUŻYCKĄ ZNAJDUJE SIĘ NAJDALEJ NA ZACHÓD WYSUNIĘTA GRANICA SŁOWIAŃSZCZYZNY (burzliwe oklaski).

Polska nie chce być więcej piłką footbalową, którą można przerzucać z miejsca na miejsce. NARÓD POLSKI NIE CHCE BYĆ NARODEM KOCZOWNIKÓW, ANI WIECZNYM EMIGRANTEM POSZUKUJĄCYM U OBCYCH KAWAŁKA CHLEBA. CHCEMY ŻYĆ, PRACOWAĆ I ROZWIJAĆ SIĘ NA WŁASNEJ ZIEMI. CHCEMY SIĘ URZĄDZIĆ I URZĄDZAĆ WEDŁUG NASZYCH POTRZEB. CHCEMY JAK NAJPRĘDZEJ ZAGOSPODAROWAĆ ODZYSKANĄ NA ZACHODZIE I PÓŁNOCY OJCOWIZNĘ (Okrzyk: Tak jest).

Na Ziemiach Odzyskanych osiedliliśmy już około 4 mil. Polaków. Postawiliśmy sobie plan, że do końca roku bież. doprowadzimy liczbę Polaków na tych ziemiach do 5 mil. (burzliwe oklaski), i plan ten wykonamy.

Zgodnie z umową żądamy od Wielkiej Brytanii, aby przyjęła do swojej strefy okupacyjnej w Niemczech resztę z ustalonej do wysiedlenia z Polski liczby Niemców w sumie pół miliona ludzi. Okrzyk: precz z Niemcami z Polski).

ICH MIEJSCE ZAJMĄ POLACY, których w samych Niemczech znajduje się jeszcze kilkaset tysięcy.

Zachodnia granica Polski ustalona jest nie tylko w aktach Układu Poczdamskiego, lecz STANOWI JĄ JUŻ MUR MILIONÓW POLAKÓW, OSIADŁYCH NAD ODRĄ I NISĄ. Ten mur wzmocnimy tym szybciej, im głośniej krzyczeć będą różni sprzymierzeńcy i opiekunowie Niemiec przeciwko realizowaniu uchwał Konferencji Poczdamskiej.

Powstaje jeszcze pytanie: jaki jest istotny sens polityki obrońców i opiekunów Niemiec, uprawianej ostatnio z takim szumem i hałasem?

Przecież każdy z nich doskonale zdaje sobie sprawę, że np. w istniejącym stanie rzeczy w odniesieniu do naszych granic zachodnich nie mogą nic zmienić.

DLACZEGO WIĘC HAŁASUJĄ?

Wojny nie można tak łatwo wywołać

Tacy naiwni uważają, że hałas ten ma na celu doprowadzenie do jakichś konfliktów zbrojnych w łonie sprzymierzeńców ostatniej wojny. Takie przypuszczenia są absurdalne. Wojny nie można wywołać na zamówienie grupki reakcyjnych obrońców Niemiec. Nie można dlatego, że WSZYSTKIE NARODY ŚWIATA MAJĄ JUŻ DOSYĆ OSTATNIEJ WOJNY I DLATEGO, ŻE DO WOJNY NIE MA POWODÓW.

Żołnierze wszystkich armii, którzy brali udział w ostatniej wojnie, a nie zostali jeszcze zdemobilizowani, nie chcą o niczym innym słyszeć, jak o powrocie do domu. Ten, kto raz zakosztował wojny, nie tak łatwo da się na nią namówić powtórnie.

Podpalacze wojny, jak uczy nas doświadczenie — muszą pracować długie lata, zanim zdołają wytworzyć taką sytuację, aby pociągnąć naród na rzeź wojenn

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

Wszystko oddamy Polsce

Dokończenie przemówienia Ministra Ziem Odzyskanych tow. Władysława Gomułki-Wiesława w Warszawie

(Dokończenie ze str. 2-giej)

Gdyby szukać celów hałasu, jaki podnoszą obrońcy Niemiec, to znaleźć je można przede wszystkim w próbach zastraszenia demokracji przez reakcję, w próbach niedopuszczenia do stabilizacji stosunków w państwach demokratycznych.

PSL - w służbie obcych mocarstw

Dlatego mącą wodę, dlatego straszą własny naród i cudze narody. I w Polsce również wszystko wsteczne, co reakcyjne i antydemokratyczne stara się wytworzyć atmosferę niepewności, szukają dla siebie ratunku w oparciu o światową reakcję. Zawsze ciąży swój do swego. JEST U NAS NAWET TAKA PARTIA OPOZYCYJNA, KTÓREJ PRZYWÓDCY GORĄCO ZABIEGAJĄ, ABY WYBORY W POLSCE ODBYŁY SIĘ POD KONTROLĄ PAŃSTW ANGLOSASKICH. Ostatnio powzięli taką uchwałę, nie odzieindziej, jak właśnie we Wrocławiu. Ich nic nie obchodzi suwerenność Polski, stosunek różnych wybitnych polityków i mężów stanu W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych do sprawy naszych granic zachodnich. Oni chcą tylko wyborów w Polsce pod kuratelą angielską, podobnie jak w Grecji, gdyż wówczas można by osiągnąć greckie wyniki.

I różni reakcjoniści zagraniczni, ci sami, którzy podjęli się niewdzięcznej pracy obrony Niemiec przed Polakami, „popierają naszych" greckich zwolenników i ich zamiary odnośnie kurateli wyborczej.

Nawet, aby ich podnieść na duchu rząd polski otrzymał noty od rządów angielskiego i amerykańskiego, które pouczają nas, jak trzeba w Polsce przeprowadzić wybory. Byli nawet tacy „przyjaciele" Polski, którzy w swej chęci dopomożenia Polsce poszli tak daleko, że ni mniej ni więcej zaproponowali nam uwzględnienie z nimi ordynacji wyborczej.

Ponieważ obawiamy się, że przy uzgadnianiu z nimi naszej ordynacji mogła by ona nasiąknąć „demokratycznym" duchem ordynacji wyborczych, obowiązujących w koloniach (ogólny śmiech) — NIE ZARYZYKOWALIŚMY PRZYJĘCIA PROPOZYCJI. (burzliwe oklaski).

Nasze żądania

A przy tym mamy ważniejsze sprawy, które głęboko obchodzą i bolą naród polski. Pragniemy, w myśl naszych życzeń rozwiązać sprawę armii polskiej, która walczyła u boku armii angielskiej. Nie chcemy, aby za granicami Polski były jakiekolwiek polskie jednostki wojskowe, jak również, aby ktokolwiek zapędzał zdemobilizowanych żołnierzy polskich do służby w armii angielskiej wbrew stanowisku rządu polskiego.

Nasze zobowiązanie wyborcze wypełnimy bez żadnych nacisków zgodnie z potrzebami Polski. Aby wybory mogły się odbyć w atmosferze jak najbardziej spokojnej, należy przede wszystkim zaprzestać straszyć naród polski, zaprzestać udzielania poparcia elementom faszystowskim i reakcyjnym, a co najważniejsze zaprzestać paddawania w wątpliwość trwałości naszych granic na Odrze i Nisie.

Naród polski może nieraz być niejednolity, gdy idzie o różne jego sprawy wewnętrzne, ale POZA DROBNĄ GRUPKĄ ZDRAJCÓW NARODOWYCH I AGENTÓW OBCEGO WYWIADU — ZAJMUJE JEDNOLITE I NIEWZRUSZONE STANOWISKO W SPRAWIE SWOICH GRANIC ZACHODNICH (oklaski).

Dał temu wyraz w referendum ludowym — być może, że wielu Polaków do niedawna nie wyobrażało sobie, aby ktokolwiek z naszych sojuszników w wojnie z Niemcami mógł ich wziąć w obronę w taki sposób, jak to zrobił Byrnes w Stuttgarcie.

Trudno bowiem było przypuszczać, aby w kilkanaście miesięcy po zakończeniu wojny, kiedy jeszcze na rękach zbirów hitlerowskich, których popierał cały prawie naród niemiecki, nie oschła krew dziesiątków milionów niewinnie pomordowanych ludzi, kiedy jeszcze szkielety i gruzy spalonych miast wraz z ich bezdomną ludnością krzyczą wielkim głosem o zbrodniach niemieckich, popełnionych w czasie wojny — trudno było przypuszczać, aby amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych mógł się zdobyć na takie przemówienie, jakie w Stuttgarcie wygłosił do Niemców, do Polski i do całego świata. NARÓD POLSKI WYCIĄGNIE Z TEGO PRZEMÓWIENIA NALEŻYTE WNIOSKI. (oklaski). Pierwszym z tych wniosków musi być jeszcze mocniejsze oparcie się Polski o szczerych i prawdziwych przyjaciół. DO TAKICH NALEŻY PRZEDE WSZYSTKIM ZWIĄZEK RADZIECKI NA CZELE Z GENERALISSIMUSEM STALINEM (burzliwe oklaski).

DRUGIM Z TYCH WNIOSKÓW MUSI BYĆ ZBUDOWANIE FRONTU NARODOWEGO BEZ ZDRAJCÓW FASZYSTOWSKICH I BEZ AGENTÓW, reprezentujących w Polsce obce interesy, interesy różnych opiekunów i obrońców Niemiec (burzliwe oklaski).

Można ich rozpoznać, stosując przysłowie: — powiedz mi kto jest twoim przyjacielem, a powiem ci, kim jesteś.

POLAK — PATRIOTA, KIM BY ON NIE BYŁ I JAKIE BY NIE POSIADAŁ PRZEKONANIA POLITYCZNE, NIE MOŻE BYĆ PRZYJACIELEM TYCH, KTÓRZY WROGO ODNOSZĄ SIĘ DO NASZYCH GRANIC ZACHODNICH.

Trzecim z tych wniosków musi być umocniene władzy demokratycznej w odrodzonej Polsce i wytężona praca całego narodu dla zwiększenia siły Polski.

PAMIĘTAJMY, ŻE NAJBARDZIEJ SIĘ CENI I NAJCHĘTNIEJ SIĘ POMAGA TYM, KTÓRZY SAMI SOBIE POMÓC UMIEJĄ (burzliwe oklaski). Nie zapominajmy, że żyjemy jeszcze przytłoczeni górami zniszczeń i ruin wojennych.

Jeśli chcemy zbudować jak najprędzej Polskę silną, którą cenić mają przyjaciele i do której muszą odnosić się z szacunkiem wrogowie — to NIE ŻĄDAJMY JESZCZE DZISIAJ ZA WIELE OD POLSKI.

RACZEJ WIĘCEJ MUSIMY JEJ DAĆ, ANIŻELI OD NIEJ ŻĄDAĆ.

HISTORIA ZŁOŻYŁA NA NASZE POKOLENIE WIELKIE I TRUDNE, ALE ZARAZEM I CHLUBNE ZADANIA. DO TAKICH NALEŻY W PIERWSZYM RZĘDZIE UTRWALENIE GRANIC POLSKI NAD ODRĄ I NISĄ, WBREW WSZELKIM TRUDNOŚCIOM I PRZESZKODOM, WBREW WSZYSTKIM OBROŃCOM I OPIEKUNOM NIEMIEC.

ŻĄDANIE TO WYPEŁNIMY DLA WŁASNEGO DOBRA I DLA SZCZĘŚLIWEGO I BEZPIECZNEGO ŻYCIA PRZYSZŁYCH NASZYCH POKOLEŃ. (burzliwe oklaski).

Francja po stronie Polski

Ambasador Garreau o mowie Byrnesa

WARSZAWA (PAP). Ambasador Republiki Francuskiej w Polsce, Roger Garreau udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w którym przedstawił swój punkt widzenia na niektóre zagadnienia, poruszone w przemówieniu sekretarza stanu USA, Byrnesa.

Granice zachodnie Polski, Ziemie Odzyskane — to ziemie polskie, powiedział amabasador Garreau. Praca, dokonana przez Polaków na Ziemiach Odzyskanych w ciągu 18 miesięcy jest godna najwyższego podziwu. Ziemie nad zyskanych ma zdaniem moim większe znaczenie Odrą i Nisą nie mają już charakteru niemieckiego, a resztki zaborców prastarych ziem polskich opuszcza wkrótce te tereny. „Byłem niejednokrotnie — powiedział ambasadorr Garreau — na Śląsku i Pomorzu i opinia moja opiera się na tym, co widziałem. Kilka dni temu wróciłem ze Szczecina. Byłem w mieście tym przedostatni raz przed trzema miesiącami i mogę stwierdzić z całą bezstronnością, że postęp dokonany na Ziemiach Odzyskanych jest olbrzymi. Odbudowa Polski i rozwój Ziem Od- dla Europy, niż odbudowa Niemiec. Cały naród francuski uważa granice Polski wytyczone w Poczdamie za zupełnie usrawiedliwione zarówno z punktu widzenia historycznego jak i z ąunktu widzenia bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów słowiańskich".

Uważamy, że nie nadeszła jeszcze pora na utworzenie rządu centralnego w Niemczech — powiedział ambasador Garreau — wpierw powinna być zakończona denazyfikacja, co zdaniem rządu francuskiego jeszcze nie nastąpiło.

Również mentalność niemiecka jeszcze nie dojrzała do tego stopnia, aby Niemcy mogli już otrzymać swój rząd. Reedukacja Niemiec powinna trwać długo.

„We Francji — powiedział Garreau — uważa się, że wpierw należy ustalić granice niemieckie na zachodzie, ze względu na bezpieczeństwo Europy. Francja pragnie ustalić granice zachodnie nad Renem. Zagłębie Saary winno wrócić do Francji, gdyż stanowiło ono część składową królestwa francuskiego a następnie republiki. Dla Niemiec Saara i inne tereny, na zachód od Renu położone, były przyczółkiem mostowym i bazą wypadową do ataku na Francję. Francuzi chcą te baze zlikwidować.. Dopóki więc nie zostanie przeprowadzona denazyfikacja i nie będą ustalone granice zachodnich Niemiec Francuzi nie zgodzą się na utworzenie rządu centralnego w Niemczech. Rezolucje przyjęte na tych zebraniach stwierdzają, że Naród Polski w sojuszu z narodami słowiańskimi, w oparciu o szczerego przyjaciela Związek Radziecki i wszystkie prawdziwie wolność milujące narody, zjednoczony wewenętrznie, bronić będzie swych słusznych praw.

Niemców jest 70 milionów na stosunkowo małym terytorium, nie jest więc rzeczą wykluczoną, że zdobędą się na ryzyko wojny. My musimy przed tym ryzykiem się zabezpieczyć, korzystając z naszego doświadczenia historycznego. Minister Byrnes i Amerykanie nie mieli z Niemcami tych doświadczeń, co my, Francuzi i Polacy, my sąsiedzi Niemiec" — zakończył ambasador Garreau.

Bułgaria republiką

Pierwsze wyniki głosowania ludowego

LONDYN (obsł. wł.). Z Sofii donoszą, iż w całej Bułgarii odbywało się w niedzielę głosowanie ludowe w sprawie przyszłego ustroju Bułgarii. Wobec tego, że wszystkie stronnictwa polityczne — nie wyłączając opozycji wypowiadały się za zniesieniem monarchii, należy przewidywać iż olbrzymia większość narodu bułgarskiego będzie głosować za wprowadzeniem republiki ludowej.

Na tronie bułgarskim zasiada 9-letni król Simeon, który objął tron w roku 1943 po nagłej i zagadkowej śmierci ojca, zmarłego po powrocie z wizyty u Hitlera, rządy faktyczne sprawuje rada regentów.

SOFIA (obsł. wł.). Pierwsze wyniki plebiscytu z całego szeregu okręgów wykazują wyraźnie, że ilość głosów za republikę jest znacznie większa od ilości głosów, oddanych za monarchią.

Grecja - posagiem ślubnym?

Córka króla Anglii - zaręczona z Filipem greckim

LONDYN (PAP). Londyński dziennik wieczorny „Star" opublikował w numerze sobotnim wiadomość, że w kołach zbliżonych do rodziny królewskiej spodziewane jest zawiadomienie o zaręczynaih księżnidzki Elżbiety, starszej córki króla angielskiego, z księciem greckim Filipem. Brytyjskie koła dworskie oznajmiły jednak korespondentowi Reutera, że nie wiedzą nic o wspomnianych zaręczynach. Stwierdzono, że ks. Filip należy jedynie do grona przyjaciół księżniczki Elżbiety.

Zaburzenia w Tangerze

Maurowie chcą niezależności Marokka

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tangeru, że około 100 Maurów urządziło tam demonstrację pod hasłem „Marokko dla Maurów". Przywódcy nalegali na udzielenie im audiencji i odbyli konferencję w urzędzie administracyjnym strefy.

Demonstracja miała charakter spokojny i była urządzona po podobnych demonstracjach w Marokko hiszpańskim.

Trupy na ulicach Bombaju

LONDYN (obsł. wł.). Z Bombaju donoszą, iż wybuchły tam nowe zamieszki i starcia między Hindusami i Muzulmanami. W wyniku tych zajść 140 osób poniosło śmierć a 3.000 zostało rannych. Rząd indyjski zapowiedział, iż godzina policyjna, która miała być zniesiona we wtorek, pozostanie nadal w mocy, o ile nie nastąpi uspokojenie.

Demonstracje w Trieście

LONDYN (obsł. wł.). Radio brytyjskie donosi, iż w Trieście odbyły się wczoraj demonstracje projugosłowiańskie. Demonstracje zostały urządzone z okazji 16 rocznicy zamordowania przez faszystów włoskich 4 patriotów jugosławiańskich.

W kilku wierszach

Nadeszła tu wiadomość, że w sobotę w godzinach rannych w chwili po wyruszeniu z Bathurst (Dania) rozbił się samolot południowo-amerykańskich linii lotniczych. Zginęły 23 osoby.

* * *

W całych Włoszech północnych trwa strajk urzędników, który spowodował sparalizowanie szeregu instytucji użyteczności publicznej.

* * *

Generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant udał się w sobotę wieczorem samolotem do Nowego Jorku.

Obca agentura

Mowę sekretarza stanu Byrnesa cała prasa polska przyjęła jako zakwestionowanie naszych granic zachodnich i jako próbę odbudowy niemieckiego imperializmu. Cała prasa — z jednym wyjątkiem. Z wyjątkiem, oczywista, „Gazety Ludowej".

„Losy Niemiec" w planach amerykańskich. Tylko Polska, ZSRR i Francja otrzymają terytoria b. Rzeszy" — głosi czteroszpaltowy nagłówek nad mową p. Byrnesa. Czyż czytelnikowi nie musi się zdawać, że p. Byrnes poparł nasz a nie niemiecki punkt widzenia w sprawie granic zachodnich Rzeczypospolitej, że zajął on stanowisko propolskie, a nie proniemieckie? W rzeczywistości jest naturalnie inaczej. Ale taki tytuł ma swoje znaczenie dla nastroju czytelnika i dla oceny... stanowiska politycznego „Gazety".

Aby czytelnika utrzymać w pogodnym nastroju „Gazeta Ludowa" przeprowadziła daleko idącą cenzurę mowy p. Byrnesa. Wykastrowała z niej wszystkie ustępy, świadczące o żywej sympatii amerykańskiego sekretarza stanu dla „budzących się Niemiec". Wykastrowała tak, by czytelnik nie mógł zrozumieć, że zakwestionowanie naszych granic zachodnich przez p. Byrnesa wynika nie z jakichś chwilowych nastrojów (powiedzmy — z niezadowolenia ze zbyt małego stanowiska p. Mikołajczyka), lecz z ZASADNICZEJ koncepcji reakcji anglosaskiej, koncepcji ODBUDOWANIA WIELKICH, SILNYCH NIEMIEC.

„Gazeta Ludowa" opuściła zaloty p. Byrnesa do Niemców, jego zapewnienia, że Stany Zjednoczone zrobią wszystko co mogą, aby przyśpieszyć powrót jeńców niemieckich do „Vaterlandu". Nie sposób w małej notatce wyliczyć wszystkich ustępów, skonfiskowanych przez p. Augustyńskiego w mowie p. Byrnesa. Ale jeden musimy zacytować, gdyż pozwala on w pełni ocenić tendencję, którą kierowali się osobiście cenzorzy z „Gazety Ludowej". P. Byrnes oświadczył m. inn.:

„RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH SĄDZI, ŻE NARÓD NIEMIECKI POWINIEN WZIĄĆ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KIEROWANIE WŁASNYMI SPRAWAMI".

Czy należało ZATAIĆ przed Czytelnikiem polskim zdanie p. Byrnesa w tak ważnej sprawie? Oczywiście, że nie. Oczywista, że chodzi tu o ustęp istotny, ustęp, KTÓREGO PRZY ŻADNYCH SKRÓTACH OPUŚCIĆ NIE NALEŻAŁO. „Gazeta Ludowa" znalazła na swej drugiej stronie miejsce na skargę rzekomo pokrzywdzonego kamienicznika, ale zabrakło jej miejsca na poinformowanie jej zwolenników, że p. Byrnes uważa, iż naród niemiecki powinien już dziś rządzić się całkowicie sam, bez ingerencji mocarstw koalicji antyhitlerowskiej.

Dlaczego „Gazeta Ludowa" UKRYŁA ten ustęp przed polskim czytelnikiem? Dlatego, bo każdy Polak, bez względu na przynależność polityczną wie, że to oznacza otwarcie drogi dla szowinizmu i zaborczości niemieckiej. Dlatego, bo każdy Polak wie, że w tej chwili jeszcze przez długie lata wpływy wojowniczej, szowinistycznej, imperialistycznej reakcji na naród niemiecki będą bardzo silne. Dlatego, bo każdy Polak, bez względu na stanowisko polityczne, będzie przeciwko tej propozycji p. Byrnesa.

„Gazeta Ludowa" chciała ukryć przed czytelnikiem polskim, że p. Byrnes zajął w sprawie niemieckiej stanowisko sprzeczne z elementarnym instynktem politycznym naszego narodu. „Gazeta Ludowa" chciała WYBIELIĆ przed swymi czytelnikami politykę p. Byrnesa.

Rozumiemy, że panowie z „Gazety Ludowej" czują sentyment dla p. Byrnesa. Koła anglosaskiej reakcji okazują tak żywe zrozumienie, tyle sympatii dla wszelkich rzekomych „krzywd" panów z „Gazety Ludowej", że trudno „Gazecie Ludowej" wyrzec się kontaktów z tak miłymi przyjaciółmi. Ale wydaje się nam, że tam, gdzie zaczyna się najbardziej żywotny interes naszego całego narodu, tam powinny się kończyć najbardziej serdeczne sympatie.

„Gazeta Ludowa" już raz zapomniała o tej elementarnej prawdzie — z okazji antypolskiej mowy Churchilla, którą przyjęła rykiem entuzjazmu. Teraz znów powtarza się to osobliwe nieporozumienie.

Żarty na bok. Sprawa jest zbyt poważna, by ograniczyć się do żartów. W chwili, gdy idzie o najbardziej żywotne sprawy całego narodu, gdy idzie o sprawy, w których PSL „na gębę" solidaryzuje się z obozem demokracji polskiej, organ tegoż PSL uprawia politykę zamaskowanego popierania proniemieckiej, antypolskiej polityki. Za protekcją anglosaskiej reakcji w sprawach polskich, „Gazeta Ludowa" stara się zyskać polskiego czytelnika dla antypolskich tendencji tej polityki w sprawie niemieckiej.

„Gazeta Ludowa" wykazała raz jeszcze, że bliżej jej do pp. Andersa i Raczkiewicza, wyrzekających się od dawna Wrocławia i Szczecina, jawnych najemników anglosaskiej reakcji, aniżeli do któregokolwiek stronnictwa demokratycznego w Polsce, „Gazeta Ludowa" wykazała raz jeszcze, że jest organem Churchilla, organem Byrnesa, organem anglosaskiej reakcji, a nie organem polskiego ugrupowania politycznego.

To trzeba dobrze zapamiętać i dobrze zapisać. Naród z tego we właściwym czasie wyciągnie wnioski.

R. W.

Przegląd prasy zagranicznej

Opinia francuska i belgijska potępia mowę Byrnesa

Wystąpienie ministra Byrnesa w roli obrońcy Niemiec i propagatora zjednoczenia Rzeszy wywołało w szerokiej opinii publicznej Francji przykre zdziwienie i gorycz. Jeśli chodzi o francuskie koła polityczne, to widzą one w mowie Byrnesa potwierdzenie swych obaw i zastrzeżeń jakie od dawna żywiły w stosunku do niektórych posunięć amerykańskich wobec pokonanych Niemiec.

Fakt, że Byrnes tak bardzo obawia się zbytniego uszczuplenia terytorium Niemiec, komentowany jest w Paryżu z ironią i rozgoryczeniem. Z surową krytyką spotyka się również pośpiech, z jakim Byrnes chciałby znieść bariery administracyjno-ekonomiczne pomiędzy poszczególnymi strefami Niemiec oraz utworzyć centralny rząd niemiecki.

Nastrojom tym daje wyraz prasa francuska, która wyraża żal z powodu stanowiska amerykańskiego ministra spraw zagranicznych i podkreśla, że stanowi ono dowód niezrozumienia całej powagi problemu niemieckiego.

Dziennik „Aurore" zamieścił mowę Byrnesa pod nast. nagłówkiem: **„Walczyliśmy z Niemcami, by teraz uprawiać z nimi miłość".**

„Resistance" pisze: **„To, czegośmy się obawiali przez czas dłuższy, znalazło realne kształty w polityce uprawianej przez Byrnesa w stosunku do Niemiec".**

„Humanite" wyraża oburzenie z powodu mowy Byrnesa. Dziennik pisze: **„Czytając mowę Byrnesa, stawiamy sobie pytanie, kto właściwie przegrał wojnę? Program Byrnesa jest prosty; chce on, aby Niemcy radzili sobie sami, dla dobra własnego i dla dobra Europy. Lecz o jakich Niemcach mowa, tego Byrnes nie powiedział.**

Dziennik zapytuje, do kogo w Niemczech zwraca się takie przemówienie. Niewątpliwie do ludzi interesu. Jak gdyby wojna była tylko grą rozegraną między przyjaciółmi. Wszystko pójdzie dobrze, jeśli interesy będą szły — taka jest myśl przewodnia przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

To przemówienie, które zapewnia, że nic nie grozi Niemcom, jest pełne groźby dla nas i naszych sojuszników.

W **„Figaro"** Pierre de Noyer stwierdza, że jeśli będzie stworzony rząd centralny w Niemczech, to sojuszników czekają prawdopodobnie niemiłe niespodzianki.

Jak Byrnes przeszkodzi rządowi zjednoczonych Niemiec dysponować po jakimś czasie arsenałem Ruhry, jeżeli rząd federalny będzie obdarzony pełnomocnictwami większymi niż federalny rząd Stanów Zjednoczonych?

Na łamach **„Populaire"** Charles Dumas stwierdza, że Byrnes był bardzo wspaniałomyślny dla Niemiec. Byrnes może narzucić Niemcom ustrój, jakiego pragnie, lecz z pewnością Niemcy nie spoczną, dopóki nie osiągną takiego, jakiego sami chcą. Nikt nie przeszkodzi Niemcom odzyskać z czasem scentralizowany ustrój, do jakiego Niemcy doszły w biegu swej historii.

Lepiej było by patrzeć w twarz rzeczywistości i powziąć wszystkie konieczne środki ostrożności, zamiast tworzyć system, który załamie się niechybnie.

„Libre Belgique", dziennik prawicowy, komentując mowę Byrnesa, pisze:

„Nikt nie może się pomylić, że mowa Byrnesa wyraźnie skierowana jest przeciw Związkowi Radzieckiemu i jest poważnym zaznaczeniem stanowiska wobec polityki Związku Radzieckiego w Niemczech.

Gazeta **„Drapeaux Rouge"** twierdzi, że **mowa Byrnesa — to obrona Wielkich Niemiec.**

Gazeta uważa, że troskliwość Byrnesa dla narodu niemieckiego nie jest jednak szczera.

Mowa Byrnesa znalazła oddźwięk w prasie szwajcarskiej. **„Gazette de Lausanne"** stwierdza, że teza francuska jest w opozycji z tezą Byrnesa, i że **Francuzi odnoszą się z goryczą do mowy amerykańskiego ministra spraw zagranicznych.** Prasa brytyjska przyjmuje na ogół z zadowoleniem oświadczenie Byrnesa, zgłaszając jednak pewne zastrzeżenia, co do niektórych poglądów, wyrażonych w deklaracji amerykańskiej.

„Times" uważa, że jedność Niemiec jest kluczem do jedności sojuszników. Dziennik podkreśla, że centralny rząd niemiecki pozwoli na przyśpieszenie wprowadzenia normalnych warunków gospodarczych i politycznych w Europie.

FAŁSZYWI PRZYJACIELE

„Times zastanawia się, czy nie należy poddać pod rozwagę rządowi polskiemu, aby dobrowolnie zrzekł się pewnych terytoriów niemieckich, które obecnie administruje, ponieważ prawodopodobnie nie będzie w stanie zagospodarować tych terenów.

„News Chronicle" zgłasza zastrzeżenia co do tych punktów przemówienia, w których Byrnes wysuwa projekt oddania Niemcom prawa ustalania własnego losu. Dziennik zapytuje, czy Niemcy zdolne już są do politycznej niezależności.

Natomiast **„Daily Worker"** ostro krytykuje deklarację amerykańską, nazywając ją wprost zabiegami o względy tych czynników niemieckich, które myślą o odwecie.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że przemówienia Byrnesa nie należy traktować jako wspólną deklarację anglo-amerykańską, chociaż Wielka Brytania w wielu punktach zgadza się z poglądami wyrażonymi przez amerykańskiego sekretarza stanu.

Gospodarcze połączenie Niemiec, realizowane obecnie w dwóch strefach, oceniać należy jako dobry przykład dla całkowitego zjednoczenia gospodarczego Niemiec. Doprowadzi ono do zmniejszenia ciężarów, jakie ponoszą obecnie wielkie mocarstwa w związku z okupacją Niemiec.

Wielka Brytania już dawniej wyraziła pogląd, że Zagłębie Saary winno być przyznane Francji. W Brytania zgadza się również na prowizoryczny charakter wschodniej granicy Niemiec

(Sp) GŁOS I

Łódź robotnicza odbudowuje Warszawę

Gdy ucichł ostatni strzał obronny, zorganizowane bandy niemieckich zbójów i podpalaczy rzuciły się na pozostałe resztki zbombardowanej, ogołoconej i zamienionej w ogromnej części w rumowiska Warszawy, by te resztki, które zostały z pogromu żelaza i ognia, zburzyć dynamitem, spalić polawszy benzyną.

Totalnie wojując, totalne chcieli nam przygotować zniszczenie. I chodzili od ulicy do ulicy, od domu do domu jak straszne upiory pruskiego okrucieństwa, zemsty i wandalizmu, z jedną myślą i jednym celem, aby ze stolicy i dumy Polski uczynić straszne rumowisko gruzów, a z jej domów grozą i pustką ziejące szkielety. A niszcząc nas materialnie ci wyznawcy kultu przemocy i brutalnej fizycznej siły sądzili, że pod gruzami stolicy zagrzebią ducha naszego Narodu. Ale omylili się srodze, bo ducha żadna fizyczna siła i przemoc zniszczyć nie jest w stanie. Duch Narodu krzepł i mężniał w ogniu piekielnej hitlerowskiej przemocy.

Doniosła w skutkach decyzja odbudowania Warszawy jako stolicy godnej Państwa Polskiego znajduje silny obowiązek w sercu każdego Polaka. A w pierwszym rzędzie, tak jak to było i dawniej staje robotnik, staje włókniarz łódzki, ten wypróbowany bojownik o lepsze jutro i budowniczy nowego porządku rzeczy.

Nie bacząc na swe jakże jeszcze dotychczas ciężkie warunki egzystencji, daje robotnik ten nowy przykład patriotyzmu i ofiarności całemu społeczeństwu naszemu. Czemże robotnik może świadczyć, On który ze swych zarobków może w obecnych warunkach powojennej egzystencji z ledwością związać koniec z końcem i wielu najkonieczniejszych nieraz rzeczy musi się wyrzekać.

Nie może świadczyć pieniędzmi, więc świadczy tym co ma, a ma tylko ręce do pracy i pracą tą która jest jego kapitałem świadczy.

Świadczy w najlepiej zrozumianej intencji przyjścia z pomocą Państwu, które ma tę ambicję i honor, by Warszawa odbudowana i wielka była nadal naszą stolicą.

Tak pojęli tę sprawę robotnicy Wykończalni Państw. Zakł. Przem. Włókienniczego Nr 11 w Łodzi dawn. K. Steinert przy ul. Piotrkowskiej Nr 276, którzy to co zarobią pracując nadetatowo 8 godz w niedzielę dnia 8 bm. postanowili oddać na odbudowę Warszawy i wezwać wszystkie pozostałe oddziały swej F-my, oraz robotników innych fabryk do pójścia ich śladem i złożenia podobnej ofiary.

Robotnicy f-my Steinert wierzą, że apel ich nie pozostanie bez echa, wierzą, że głos ich zapadnie głęboko w serca i umysły ich braci włókniarzy i wyda swój plon godny starej i wypróbowanej tradycji włókniarzy polskich.

Kronika kulturalna

Krakowski Instytut Filmowy rozpoczął nakręcać szereg filmów naukowych i oświatowych. Ostatnio ukończono filmy „Ręce dziecka przy pracy", krajoznawcze „Łopuszna", „Wieliczka" i przyrodnicze „Rak", „Kałużnica".

* * *

Podczas ubiegłych wakacji z wczasów urządzonych przez Bratnią Pomoc Uniwersytetu Jagiellońskiego korzystało blisko tysiąc młodzieży.

* * *

Zbiory muzeum szczecińskiego powiększone zostały o dwie szwedzkie lufy armatnie z XVII w. wydobyte ze zburzonej dzielnicy Starego Szczecina.

Takie same dwie lufy ustawione są na placu Hołdu Pruskiego.



Nr. 3

L. Wiszniewski

Dary Królowej Jesieni



W wielkim ogrodzie
Królowej Jesieni,
wśród blasków słońca
i złotych promieni
stoi zamek stary.

Królowa w szacie
z mgieł lekkich utkanej
przez prządki biegłe
w słoneczny poranek —
przeglądała dary:

Barwne owoce,
dojrzałe soczyste,
wśród których mały
zagubiony listek
skromnie się rumienił...

Kiście winogron,
morele, brzoskwinie —
w których pachnący
słodki sok płynie
i złotem się mienił.

I dar ogrodów:
jarzyny wszelakie,
bukiety marchwi,
przetkane makiem
i wielkie cebule.

I dary leśne
na liściach paproci,
wśród których rydzyk
pysznił się i złocił
jak gdyby był królem.

Te piękne dary
ja sama odniosę,
oddam mieszkańcom
miast wszelkich i wiosek,
dar szczery ode mnie!...

A potem odeszła
w pań dworskich asyście,
a pod jej stopy
z drzew padały liście
i płakały rzewnie...

Wanda Wasilewska

Pod gruszą

Każdej wiosny powtarzało się to samo. stary Grzesiak wyjeżdżał z pługiem na swoje pole pod lasem. Tam naprzód rozglądał się długo, mrucząc coś pod nosem, zrazu cicho, potem coraz głośniej. Wreszcie poczynał orać pokrzykując gniewnie na swojego wnuka, Staśka, który poganiał konia.

Na drugi dzień, kiedy pólko Grzesiaka było już zorane, brali się do orki jego sąsiedzi, bracia Kałużacy. Wyjeżdżali na pole, które od gruntu Grzesiaka grodziła tylko miedza z rosnącą na niej zdziczałą gruszą.

Teraz zaczyna się cała historia.

— Popatrz, Walek, jak się to worał..

— Może?

— Gdzie masz oczy? nie widzisz? Cały kęs miedzy urwał!

— Prawda! Przecież bez mała pod samą gruszkę wjechał!

Bracia Kałużacy sapali z gniewu, obchodzili naokoło gruszę, wymierzali krokami odległość.

— Jak on tak, to i my tak! Ano, Józek zaczynajmy.

W taki sposób z roku na rok kurczyła się miedza. Urwał kawałek Grzesiak z jednej strony, to zaraz urywali z drugiej Kałużacy. Z szerokiej miedzy zrobił się w końcu wąziutki pasek.

— Znowu miedzy ubyło! — śmieli się sąsiedzi patrząc na tę gospodarkę.

— Ale co zrobią na przyszły rok. Już przecie mało co zostało!

Grzesiak i Kałużacy nie zastanawiali się na tym, co zrobią na przyszły rok. Spotykając się we wsi, patrzyli na siebie wilkiem. Nie udzielili sobie nigdy dobrego słowa. A wszystko o tę miedzę.

— Po prawdzie mnie się ona należy — tłumaczył sąsiadom Grzesiak. Z mojego gruntu wydzielona, a nie z ich. Tymczasem oni sobie wygodę mają: konia nawrócić, pług albo wóz zostawić. A ja co?

— Jak to sobie stary wymedytował! — oburzali się znów Kałużacy. Miedza miedzą była od początku świata, odkąd się na tych gruntach orze i sieje, a on by chciał wszystko do siebie ściągnąć! Niedoczekanie jego!

Tak ciągnęło się do wiosny. Na wiosnę wyjechał z pługiem Grzesiak. Pośpieszyli się też i Kałużacy. Orzą, a tylko wzajemnie zerkają na pole sąsiada.

Zaczęli od przeciwnych końców. Powoli, zorawszy już szmat roli, zbliżają się do wąskiego pasma miedzy. Po prawdzie widać ją było wyraźnie. Ale Grzesiak udał, że niedowidzi Prędko tedy i Kałużacy zawrócili konia w nową bruzdę. Grzesiak od prawej strony, Kałużacy od lewej. Orzą, nie patrzą na siebie.

Aż tu nagle musieli się zatrzymać. Konie stanęły. Z jednej strony koń Kałużaków, z drugiej koń Grzesiaka. Stoją na przeciw siebie łeb w łeb. Nie przejedziesz, ani rusz. A tu już miedzy wcale nie ma, tylko na jej miejsce ciągnie się długa bruzda, z jednej strony pola z drugiej, aż tam, gdzie się konie spotkały.

Akurat szła z dwojakami w pole Matusowa. Wesoła była kobieta i lubiła pożartować. Już z daleka zobaczyła, co się dzieje.

— A to na nową jakąś modę, kumie, orzecie — zakrzyknęła do Grzesiaka. Jedną bruzdę we dwa konie do dwóch końców zaczynacie!

Grzesiak zawstydził się. Zawstydzili się i Kałużacy. Przez chwilę stali bez słowa:

Wreszcie Grzesiak odezwał się pierwszy:

— Nieładnie to jakoś wyszło.

Walek Kałużak podrapał się po głowie.

— Juści nieładnie. Była miedza i nie ma. Ludzie się z nas prześmiewają...

Stali pod gruszą i medytowali dość długo. Wreszcie odmierzyli długi pas, tak, jak przedtem biegła miedza.

— Dobrze że choć grusza jest. Inaczej anibyś, człeku, nie wiedział gdzie twoje pole, gdzie cudze — powiedział Grzesiak.

Ogromnie jakoś lekko było mu na sercu. Popatrzył na Kałużaków. Od dziecka ich przecież znał. A tu o tę miedzę tyle swarów i nienawiści powstało. Podszedł do Walka.

— Jak wam brony będzie potrzebne, to wstąpcie, pożyczę. Wasza nie bardzo tęga. A my przecież sąsiedzi!

Twarze Kałużaków rozjaśniły się.

— Przecie! A sąsiedzi to bez mała jak bracia!

W zgodzie wracali z pola. Było im tak jakoś wesoło i miło, jak jeszcze nigdy.

L. Krzemieniecka

Za tym starym płotem

Za tym szarym płotem,
na tej szarej grzędzie
słoneczniki złote
stoją sobie w rzędzie.

A te słoneczniki
złote główki mają
i wciąż w niebo patrzą,
słońca wciąż szukają.

Choć je burza zegnie,
choć je spłuczą deszcze,
one zawsze słońca
szukać będą jeszcze.

Jak te słoneczniki
słonka zawsze szukaj,
a miłą ci będzie
praca i nauka.

Dyl Sowizdrzał

daje psotnym krawczykom jeszcze jedną nauczkę

Nazajutrz był trzeci i ostatni dzień jarmarku w Łatkowicach. Już od samego rana panowie majstrowie uradzili, żeby schwycić Dyla Sowizdrzała i osadzić w miejskim areszcie, bo im jego psoty obrzydły. Jak postanowili, tak zrobili.

Ale Dyl przeczuł, co się święci. Zauważył starego Kleofasa strażnika miejskiego, jak chodzi za nim krok w krok. Wziął go do zajazdu na piwo, a stary wąsacz wyśpiewał mu wszystko, na co się zanosi.

— Mam cię nie spuszczać z oka. Pod wieczór przyjdzie jeszcze stary Szymon, co aresztu pilnuje. Przyjdą panowie majstrowie i urządzimy polowanie na ciebie! Nożyczkowski nie może przeboleć, żeś mu nogi u stołu podpiłował, że jego krawczykowie w błocie się utytłali a cały towar, gotowy na sprzedaż unurzał się w świńskim brudzie. Odpowiesz za to karcerem!

Dyl stuknął się w czoło. — Polowanie na mnie chcą urządzić? Dobrze, dam ja im polowanie!

Poszedł do zajazdu, kupił od kucharza skórę zajęczą. Potem złapał starego kota u szewca Piętki, i zaszył w skórę zajęczą. Przebrał się następnie za starego chłopa, umazał mazią twarz, na głowę nałożył starą czapę i podszedł niepewnym krokiem pod warsztat pana Nożyczkowskiego.

— Zająca, żywego zająca mam na sprzedanie!

Wychylił Nożyczkowski twarz wąsatą z okna.

— Ile chcecie za tego szaraka, ojcze?

— Pięć srebrnych groszy krakowskich!

Ucieszył się pan Nożyczkowski, bo chłopek tanio żądał za biegusa. Kupił zająca i schował do komórki.

A Dyla na próżno szukano po całym rynku! Przepadł jak kamień w wodę.

Na drugi dzień, a była to właśnie niedziela, całe miasteczko zeszło się po południu, po mszy, w kościele, by uczestniczyć w łowach. Zebrali się rzemieślnicy w odświętnych strojach, z rusznicami na ramionach, z kundlami, z burkami, jak to wielcy panowie zwykle robili. Przyszedł pan aptekarz Rycynowski, przyszedł cyrulik miejski, pan Kubełek. Polowanie zapowiadało się nadzwyczajne.

Po uroczystych przemówieniach, po wiwatach na cześć królewskich łowów wypuścił pan Nożyczkowski swego „zająca" z komory. Puściły się za nim burki i kundle, a nasz zając wcale nie ucieka, tylko trzask prask łapami piesków po nosach. Zwiały nieboraki, poczuwszy kota.

— Ho, ho! — dziwowali się rajcowie i majstrowie. A to odważny szarak! Trzeba zacząć strzelać do niego!



Jeden po drugim podchodził, celował pół godziny i żadna strzelba nie wypaliła. Dopiero gdy podszedł pan aptekarz Rycynowski ze swoim tureckim samopałem — dopiero gdy wziął szaraka na cel i pociągnął za języczek u strzelby — rozległ się huk okrutny! Naturalnie pan Rycynowski nie trafił w zająca, ale w nogę majstrowi Piętce. Pan Piętka krzyknął z bólu i rzucił się na aptekarza. Powstał krzyk i zamieszanie. A nasz kot, zaszyty w zajęczą skórkę, hyc na drzewo i miauczy, jakby go już ze skóry obdzierali.

— Czary, czary, — zakrzyczeli ludziska —. Diabeł wlazł w zająca i miauczy jak kot! Trzeba go kijami zatłuc!

A pani Piętkowa, która od wczoraj jeszcze swego ukochanego Burusia po wszystkich kątach napróżno szukała — od razu zmiarkowała co zaszło. Rzuciła się Burusiowi na ratunek i w samą porę, bo kocisko dostało już porządną porcję kijów. Wyswobodziła Burusia, zdarła z niego zajęczą skórę i dopiero wtedy oprzytomnieli wszyscy.

Poznali, po niewczasie, że to była Sowizdrzałowa robota!

I rozeszli się z opuszczonymi głowami do domów. D. c. n.

Jan Kasprowicz

Jak się Kubie Łokietkowi spalił dom

(Z opowiadania w gwarze podhalańskiej)

Przypominam sobie dobrze tę noc. Zbudził mnie głuchy trzask, jakby ktoś z całej mocy przywierał wrota stodoły. A potem ktoś zapukał do okna i zawołał:

— Kto chce widzieć jak się pali u Kuby Łokietka, niech wstanie i popatrzy.

Ojciec wyskoczył z łóżka, ja zacząłem krzyczeć ze strachu i pomyślałem przede wszystkim o ratowaniu królików.

Jeżeli zdarzyło się kiedykolwiek, żeśmy się całkiem rozwydrzyli lub rozbeczeli, uspakajała nas zawsze stara służąca, ślepa Julka. Tak i teraz mówiła nam, że nie nasz dom się pali, jeno chałupa Kuby Łokietka, a do niej przecie dosyć daleko: zresztą, niewiadomo jeszcze, czy się pali na prawdę; może jakiś żartownik, przechodzący mimo domu, chciał sobie zadrwić z nas; a zresztą i to możliwe, że w ogóle nikt nie wołał, że nam się jeno zdawało przez sen. Przy tym pomagała nam się ubierać. Wybiegliśmy z izby aby zobaczyć, co się dzieje.

— Przepadło! — zawołał ojciec. — Już po wszystkim!...

Ponad grzbietem lasu, rozciągającym się w półkole nad okolicą i oddzielającym wirchy od doliny, unosił się ku niebu spokojny, jasny płomień. Nie słychać było syku ani trzasku. Piękny, nowy dom, zbudowany zaledwie przed kilku tygodniami, palił się, jak smolne łuczywo. Powietrze było wilgotne, gwiazdy na niebie przysłonięte, kiedy niekiedy odzywały się głuche grzmoty odchodzącej już burzy.

— Trzeba zobaczyć, czy nie da się czego uratować — powiedział ojciec.

— Uratować? — odrzekł Pęksa-Owczarz, który nas zbudził. — Jeśli to od pioruna, to ja nie ruszę ani palcem. Człowiek nie może sprzeciwiać się Panu Bogu: bo jeżeli On rzucił ogień niebieski na dom, to juści chce, aby dom pogorzał. A zresztą trzeba wam wiedzieć, że takiego ognia nikt a nikt nie ugasi; na to nie ma żadnej mocy.

— A na twoją głupotę żadnego leku — zawołał ojciec z takim gniewem, jakiegom u niego nigdy jeszcze nie widział. — Głupi jesteś! — krzyknął na Pęksę.

Zostawił go na miejscu, a mnie chwycił za rękę.

Idąc szybko ścieżynami, stanęliśmy wkrótce na wzgórzu.

Przed nami gorzało gazdowstwo Kuby Łokietka, dom walił się właśnie w płomieniach. Przybyli ludzie z hakami i wiadrami, ale nie było tu nic innego do roboty, jak tylko stać i przyglądać się zwęglonym, żarzącym się głowniom. Ogień nie szalał, nie trzaskał, nie strzelał dzikimi płomieniami w górę cały dom był jedną kupą płomieni, spokojnie i cicho pnących się z dymem ku niebu, skąd przyszły.

Ojciec, widząc to, już nawet nie zbliżał się ku domostwu, jeno przysiadł na odziemku ściętej jodły.

— Boże mój, Boże — wetschnął ciężko — jakże mi żal tego Kuby! A toć to będzie lat temu ze trzydzieści, jak się on zjawił u nas. Byłci synem bardzo biednych ludzi. Pierwsze lato posługiwał u gazdów, a kiedy podrósł, poszedł na wyrąb. Sprawiedliwy robotnik, pilny i oszczędny. Gdy już został przewodnikiem, wyprosił sobie u pana kawał jałowiny. Wieczorami, kiedy robota skończyła się na wyrębie, chodził Kuba na swą jałowiznę, karczował, plewił zielsko, kopał rowy, palił korzenie chwastów i tak codzień przez dwa lata, aż ci sobie tak uprawił, że i trawa zaczęła rosnąć, a nawet owies nieźle się udał. A kiedy doprowadził do tego, że mógł spróbować i z kapustą, poprosił i o jedle. Darmo ich nie dostał, musiał odrabiać. I znowu wieczorami, po robocie na pańskim, kiedy inni rębacze dawno poszli o domu i na pogródkach kurzyli sobie fajeczki, zaczął jedle te ociosywać na płazy. A potem już sobie wynajął kilku rębaczy, aby mu w wolnych godzinach dopomogli, bo juści samemu trudno zbudować chałupinę. A tak na tej jałowiźnie zbudował sobie dom. Trwało to jakie pięć lat. Sameś widział te złote ściany, te jasne okna, ten dach z pazdurami i z okapem. Na jałowiźnie ładne powstało gazdowstwo, a nie tak dawno temu, jak ksiądz z ambony przykazywał nam wszystkim brać wzór z Kuby Łokietka, który pracowitością i pilnością wybił się z biednego sieroty na gospodarza i właściciela. Z miesiąc temu, jak chciał się ożenić, a teraz wszystko się skończyło. Cała praca, cała oszczędność, wszystko harowanie poszło z dymem. Biedny Kuba zaczynać musi na nowo.

Gdy tak ojciec opowiadał dzieje Kuby, ogień malał coraz bardziej, usuwały się zwolna także dymy i oto, co teraz ujrzeliśmy przed sobą:

Niedaleko od pogorzeliska leżała kupa kamieni, naznoszonych przez Kubę z jałowizny Siedział na niej mały, ospowaty człowiek i patrzał na pożar, bijący mu w twarz gorącem. Był to Kuba. Na pół ubrany, okrył się cuhą (kurtka) odświętną, zarzuconą na ramiona, jedyną rzeczą która mu ocalała. Ludzie nie zbliżali się do niego; ojciec chciał mu powiedzieć kilka słów pociechy, ale nie miał odwagi. Zdawało się nam, że Kuba lada chwila zerwie się i z groźnym przekleństwem rzuci się w ogień. Wreszcie, gdy płomienie lizały już tylko ziemię i gdy z pogorzeli wyłoniły się nagie, murowane szczątki komina, Kuba podniósł się z miejsca, poszedł do ognia, pochwycił kawał węgla i zapalił sobie fajkę.

Byłem wówczas jeszcze mały i niewiele umiałem myśleć ale pamiętam dotąd: kiedym tak o świcie widział Kubę Łokietka na własnym pogorzelisku palącego fajkę, zrobiło mi się naraz gorąco. Snać czułem jak wielki jest ten człowiek, o ile większy od swej doli. Kurząc fajkę, usiadł znowu na kupie kamieni i patrzał przed siebie. Potem wstał i począł grzebać w popielisku. Za chwilę wydobył z niego swoją siekierę. Zwęglony trzon odrzucił, założył nowy i wziął się do roboty.

Minęło od tego czasu lat kilka. Na jałowiźnie piękne dzisiaj pola; na pogorzelisku nowy powstał dom. Ożywia go chmara dzieci, a Kuba Łokietek uczy swoich synów pracy i wytrwałości.

Łamigłówka

Za — grzy — ró — a —lej — żo — grest — wy — ce — by — sza — u — ją — pór.

Z powyższych zgłosek ułóż 6 wyrazów i napisz je jeden pod drugim. Pierwsze litery tych słów, czytane z góry na dół, dadzą nazwę drzewa owocowego.

Znaczenie wyrazów:

1) to, co zbieramy w lesie jesienią.

2) kolor.

3) wada osła.

4) roślina trująca.

5) zwierzyna dzika.

6) owoce.

Zagadka

Nie jest psem, dla oka niewidzialny,
a targa i wyje. Co to jest?

Skrzynka pocztowa

PONIECKI MIROSŁAW, ŁÓDŹ — **Cieszymy się, że nasz miły czytelnik spędził tak dobrze wakacje i zwiedził tyle pięknych miejsc. Życzymy Ci teraz równie miłego i pomyślnego roku szkolnego. Wierszyk ładny zapewne ułożyłeś go w górach?**

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
Nieczynne z powodu remontu.
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘSLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„SAN DEMETRIO".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CZTERECH NA POSTERUNKU"
„WŁOKNIARZ" (Zawadzka 16)
„KONFLIKT"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„SLUBY KAWALERSKIE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„MOCNY CZŁOWIEK".
„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„SKŁAMAŁAM"
„WOLNOSC" (Napiórkowskiego 16)
„SWIAT SIĘ SMIEJE".
„ROMA" (Rzgowska 84)
„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU".
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„WIELKI WALC".
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„DOM BANKOWY".
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„MEYERLING".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„SLUBY KAWALERSKIE".
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘSLIWA 13"
„SWIT" (Bałucki Rynek 5)
„A.B.C. MIŁOSCI„
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
I. „OLIMPIADA" ŚWIĘTO NARODÓW
II. Bajeczka dla dzieci „SPRYTNY BIMBO"
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8),
I. „CUDA W PIASKU",
II. Wesołe przygody Piotrusia — dodatek dla dzieci.

Początek przedst. w dni powszednie o godz. 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga: „BAŁTYK" rozpoczyna o pół godz. później.

„ZBRODNIA I KARA"
FILM PRODUKCJI POLSKIEJ

Klub filmowców wąskotaśmowych w Łodzi ukończył pierwszy długometrażowy film pod tytułem „Zbrodnia i kara".

Film przedstawia dzieje hitleryzmu od przyłączenia Austrii, wybuch wojny, walki o Warszawę w 1939 r., podbój państw europejskich i kończy się zdjęciami z procesu w Norymberdze.

W film są wmontowane dokumentarne zdjęcia nie wyświetlane nigdzie przez Niemców.

STATUT
o samoistnym podatku na rzecz Gminy m. Łodzi od nabywania przedmiotów zbytku.

Na podstawie art. 20 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 62, poz. 454) wprowadza się na rzecz Gminy Miasta Łódź, podatek od nabywania przedmiotów zbytku.

§ 1

Przedmiotem opodatkowania jest przedmiot zbytku. Za przedmioty zbytku w rozumieniu niniejszego statutu uważane są:

1) wszelkie wyroby z platyny, ze złota, srebra, kamieni szlachetnych oraz półszlachetnych, wyroby platerowane, bursztyny, perły i korale;
2) patefony i ich części oraz płyty i igły gramofonowe;
3) pianina i fortepiany;
4) obrazy malarzy zagranicznych;
5) wszelkie przedmioty antyczne;
6) dywany, kilimy, makaty, gobeliny i t. p. futra i wyroby futrzane z wyłączeniem kożuchów;
7) meble z drzew szlachetnych (machoń, orzech i t.p.), meble wyścielane oraz kryte jedwabiem, adamaszkiem, aksamitem, skórą i gobelinem;
8) kryształy, porcelana oraz wyroby z marmuru, alabastru, bronzu i t. p.;
9) perfumy, wody kwiatowe, lakiery kosmetyczne oraz wszelkiego rodzaju wyroby kosmetyczne, jak kremy, pomadki, pudry, szminki i t. p.;
10) kwiaty sprzedawane w sklepach oraz na stałych stoiskach na ulicach i placach;
11) wszelkiego rodzaju broń myśliwska;
12) osobowe pojazdy resorowe, jak karety, powozy, wolanty i t. p.;
13) aparaty fotograficzne do zdjęć, powiększeń, powielania i t. p.;
14) wyroby z perlonu.

§ 2.

Podatek obciąża nabywcę i płatny jest przy kupnie przedmiotu zbytku.

§ 3.

1. Od podatku wolne jest nabycie przedmiotów zbytku przez kupców w fabrykach i hurtowniach.

2. Również wolne jest nabycie przedmiotów zbytku, wymienionych w § 1 p. 12. przez władze państwowe i samorządowe.

§ 4.

Podatek wynosi 10% ceny kupna.

§ 5.

Sprzedawcy przedmiotów zbytku, wyszczególnionych w § 1, są obowiązani do obliczania i poboru kwot podatku, przypadającego od nabywców.

W razie stwierdzenia zaniechania tego obowiązku przez sprzedawców, Zarządowi Miejskiemu służy prawo ściągnięcia od nich niepobranych kwot podatku wraz z karami za zwłokę i kosztami przymusowego ściągnięcia.

§ 6.

Osoby, prowadzące przedsiębiorstwa, obowiązane są wystawić rachunki przy sprzedaży przedmiotów zbytku na formularzach, które w bloczkach dostarczy im Zarząd Miejski za zwrotem kosztów.

W rachunkach winna być uwidoczniona cena sprzedanego przedmiotu oraz kwota doliczonego podatku.

Rachunki winny być wystawione w dwóch egzemplarzach przez kalkę, z których pierwszy otrzymuje nabywca, a drugi (kopia) pozostaje w bloczku. Po zapisaniu całego bloczku osoba, prowadząca przedsiębiorstwo, powinna zwrócić go Zarządowi Miejskiemu przy najbliższej wpłacie podatku.

§ 7.

Pobrane przez sprzedawców kwoty podatku winny być wpłacane do Kasy Miejskiej w dniu każdego 16-go i ostatniego dnia w miesiącu za ubiegły okres pół miesięczny przy równoczesnym złożeniu odpowiedniego obliczenia na specjalnie w tym celu dostarczonym formularzu.

§ 8.

Na pokrycie kosztów poboru podatku sprzedawca otrzymuje 3% pobranej kwoty, które uprawniony jest potrącić sobie przy uiszczaniu należności.

§ 9.

Przedsiębiorstwa, trudniące się sprzedażą któregokolwiek z artykułów, wymienionych w § 1, obowiązane są do prowadzenia specjalnej księgi handlowej lub też konta tych przedmiotów w prowadzonych przez siebie księgach handlowych.

§ 10.

Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo zryczałtowania podatku od sprzedaży kwiatów w stałych stoiskach na ulicach i placach (§ 1 p. 9).

Sprzedawcom, którym podatek zostanie zryczałtowany nie wolno pobierać podatku od nabywców.

Zryczałtowany podatek winien być wpłacony do Kasy Miejskiej do dnia 10 każdego miesiąca za miesiąc bieżący z gó

§ 11.

Sprzedawcy obowiązani są, na żądanie organów kontroli Zarządu Miejskiego, do udzielania wszelkich informacji, niezbędnych do prawidłowego obliczenia podatku, a w szczególności do przedkładania ksiąg handlowych i innych dowodów.

§ 12.

Od wymiaru podatku przysługuje płatnikom prawo odwołania się w trybie i terminie, przewidzianym w art. 48. Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr, 62, poz. 454).

§ 13.

Nieuiszczony przez sprzedawców względnie nabywców podatek zostanie ściągnięty w drodze przymusowej zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi.

§ 14.

Wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego statutu podlegają karze z art. art. 62 — 67 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z 1936 r., Nr, 62, poz, 454),

§ 15.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Łódź, dnia 3 września 1946 roku.

Za Prezydenta m. Łodzi
(—) Kazimierz Gallas
Wiceprezydent miasta.

Teatr, muzyka i sztuka

OSTATNIE dwa przedstawienia gra Teatr Kameralny Domu Żołnierza, ul. Daszyńskiego 34 wesołą komedię Connersa „ROXY" w doskonałym wykonaniu: Łukowskiej, Ordyńskiej, Pasławskiej, Meliny, Mikołajewskiego i Tatarskiego. Początek przedstawienia o godz. 16.15 — 19.15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Pożegnalne występy Elny Gistedt przed wyjazdem zagranicę

Dziś, jutro i we środę o godz. 19-tej ostatnie trzy przedstawienia operetki E. Kalmana „MARICA" z Elną Gistedt w roli tytułowej.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a a od godz. 17-tej w kasie teatru.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1
Dziś i codziennie przegląd najcelniejszych numerów sezonu 1945/46

p.t. „SKOK PRZEZ ROK"

z udziałem: Marii Bielickiej, Stefci Górskiej, Stefanii Grodzieńskiej, Ireny Malkiewicz, Henryki Stankiewiczówny, Zygmunta Chmielewskiego, Edwarda Dziewońskiego, Wacława Jankowskiego, Wacława Kucharskiego, Józefa Matuszewskiego, Kazimierza Pawłowskiego, Jerzego Pichelskiego i Stefana Witasa.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa Teatru „SYRENA" czynna od godz. 10 do 13 i od 16-tej, tel. 272-70.

W środę dnia 25 b.m. otwarcie nowego sezonu programem p.t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY".

Wieści z kraju

600 WAGONÓW TOWAROWYCH MIESIĘCZNIE

Jedne z największych na dawnych ziemiach polskich warsztaty napraw wagonów w Tarnowie, zostały przez Niemców niemal całkowicie zniszczone. Odbudowa tych warsztatów jest w pełnym toku. Główna hala napraw wagonów jest już gotowa. Warsztaty są czynne i wypuściły 600 wagonów towarowych. W przyszłości mają wypuszczać 1.000 remontowanych wagonów miesięcznie. Ilość zatrudnionych ludzi wynosi około 1 tys.

TORFOWISKA NADMORSKIE

W okolicy Pucka i Dolnej Redy znajdują się największe torfowe pokłady nadmorskie. Ich kaloryczność jest bardzo wysoka. Torf używany jest nie tylko jako materiał opałowy. Jest on również cennym surowcem dla przemysłu przetwórczego i budowlanego. Przemysł przetwórczy wytwarza z niego smołę, spirytus drzewny, a nawet ocian. Natomiast przemysł budowlany produkuje z torfu płyty budowlane, izolacyjne itd. Nienadające się na opał górne warstwy torfu wykorzystuje się jako podściółkę dla bydła. Staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej został obecnie opracowany plan eksploatacji torfowisk, przy czym przede wszystkim uwzględniono torfowiska, będące własnością tego Związku.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH POLSKIEJ YMCA W ŁODZI.

We wtorek, dnia 10 września br. rozpoczynają się wykłady na kursach języków: angielskiego, francuskiego, rosyjskiego i włoskiego. Dalsze zapisy przyjmuje szczegółowych informacji udziela Sekretariat Ogniska — ul. Moniuszki 4a codziennie w godzinach od 9-ej do 20-ej tel. 153-77.

KTO GO ZNA?

Z polecenia Prokuratury Lubelskiej, Koło byłych Więźniów Politycznych zwraca się do wszystkich więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku z apelem nadsyłania wiadomości o zbrodniczej działalności klucznika komory gazowej w obozie na Majdanku Unterscharführera SS Wertla Pisenna. Odpowiedzi należy kierować do biura Koła Lublin, Krakowskie Przedmieście 29, I-sze piętro.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 8 rano do zmroku.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyjątkiem sobót. Piotrkowska 157, tel. 203-11.

DR. MED. M. Zaurman specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 i 5—7, Nawrot 8.

Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 godz. 3—7-ej.

Zaofiarowanie pracy

EKSPEDIENT (ka) branży księgarsko-papierniczej potrzebni. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych Łódź, Piotrkowska 123.

KUCHARZA lub kucharkę do stołówki fabrycznej poszukuje Przemysł Wełniany S. Barciński i Ska ul. Tylna 6. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

Kupno i sprzedaż

OKULARY, termometry lekarskie, laboratoryjne i inne poleca Warsztat optyczny, Łódź, Nowomiejska 3.

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia, Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej.

POKOST sztuczny tanio. Skład narzędzi wyrobów żelaznych, artykułów technicznych i naczyń kuchennych. Kazimierz Mądej, Piotrkowska 181, tel. 272-08 i 260-19.

Nauka

DECYZJĄ Ministerstwa Oświaty zostało uruchomione w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 46, Państwowe Liceum Krawieckie i Państwowe Liceum Modniarskie. Zapisy codziennie w kancelarii szkoły.

Różne

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia i tp.

FOTOGRAF Olejniczak powrócił. Łódź, 11 Listopada 2, tel. 217-97.

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO dowód osobisty (kenkartę) wydaną w Lublinie w 1942 r. na nazwisko Nowaczek Józefa. Łódź, Piotrkowska 69 m. 8.

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty (kenkartę) oraz legitymację Głównego Działu Transportowego „Społem" na nazwisko Tygielski Zygmunt, zamieszkały w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 1.

UNIEWAŻNIAM palcówkę na nazwisko Miśkiewicz Eugenia — Aleksandrów ul. Kościelna Nr. 7.

ZGUBIONO portfel z pieniędzmi, książeczkę wojskową wydaną przez R.K.U. Łódź. Czarnecki Feliks, Odyńca 16.

ZAGUBIONO legit. Zw. Zaw. leg. P.P.R. i leg. pracy, palcówkę Pawlak Andrzej, Blacharska 12.

SKRADZIONO dowody osobiste Hauk Jerzy, Pabianice, Konopna 28, oraz numer i leg. rowerową Jarmakowski Eugeniusz.

ZGUBIONO kartę pracy z Niemiec, zaświadczenie zameldowania Sklarskiej Górnej Poręby Mazowita Bronisława Sklarska Górna Poręba Turystyczna dom wypoczynkowy.

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rowerową Sobieryn Jan, Klimkowizna 29.

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną R.K.U. wydaną na nazwisko Gawrysiak Jerzy zam. w Głownie.

ZGUBIONO legitymację tramwajową (żółtą) Sobczak Kazimierz, Rysownicza 62.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację tramwajową wrześniową na nazwisko Kowalew Jadwiga.

Ze sportu

ORZEŁ WYELIMINOWANY W ŁODZI

ŁKS zwycięża mistrza okr. rzeszowskiego 8:1

Gdy po niedzielnym wysokim zwycięstwie ŁKS-u nad Orłem (Gorlice) 8 : 1 odwiedziliśmy szatnię gości, aby posłyszeć co będą mówić o przyczynach swej porażki, liczyliśmy, że usłyszymy ich wiele. A więc będzie przede wszystkim zły i stronniczy sędzia, brutalna gra gospodarzy, pech, niedyspozycja strzałowa i t. p., a tymczasem usłyszeliśmy wręcz coś innego.

— ŁKS zagrał pierwszorzędnie — dochodzą mnie głosy. Baran, Hogendorf i Łącz dali dzisiaj koncert gry. W ogóle cała drużyna nie miała specjalnie słabych punktów — dodaje który z innych graczy Orla.

— A jak sprawował się sędzia — zadajemy nieśmiało pytanie, spodziewając się nauczeni doświadczeniem, że z tej strony może tylko opinia ujemna.

Odpowiedź wprowadza nas w zdumienie.

— Sędzia był b. dobry, dobrze by było, aby wszyscy sędziowie prowadzili tak zawody.

Oto opinia pokonanej wysoko drużyny. Brawo! To się nazywa sport.

— Czym tłumaczycie swoją tak wysoką porażkę — nie dajemy jeszcze spokoju swym interlokutorom.

— Nie szło nam po prostu. W pierwszych minutach nie wykorzystaliśmy wielu okazji do zdobycia bramek. Prześladowały nas słupki i poprzeczki. Zresztą ŁKS miał swój dzień...

A teraz powróćmy na boisko.

W pierwszych minutach atakuje silnie „Orzeł". Po 5 minutach ŁKS otrząsa się z przewag i zdobywa w 10 minucie bramkę przez Łącza z podania Sidora. Następuje okres wyrównanej gry. Dopiero w 28 min. z podania Łącza zdobywa drugą bramkę Pietrzak. W 2 minuty później najładniejszą bramkę meczu zdobywa z przeboju Hogendorf. Drużyna Orla załamuje się, co wykorzystuje ŁKS zdobywając dalsze dwie bramki w 32 i 40 minucie przez Barana. Wypad Orla przynosi im honorową bramkę zdobytą przez Millera w 44 minucie.

Po przerwie Orzeł przystępuje do generalnego ataku, ale trwa to krótko. ŁKS dzięki doskonale grającej pomocy zdobywa teren i w 10 minucie Baran strzela następnego gola. Następuje okres gry wyrównanej, tempo opada. W 24 minucie sędzia dyktuje rzut karny za przypadkową rękę obrońcy, który Baran zamienia na bramkę. Ostatnią bramkę dnia zdobył Hogendorf w 36 minucie wykorzystując błąd obrońców. Sędzia ob. Fomin z Radomia, jakkolwiek goście wyrazili o nim jak najlepszą opinię, naszym zdaniem popełnił kilka omyłek.

Motocykliści łódzcy przegrywają

Gdynia wygrywa trójmecz z Łodzią i Gdańskiem

Do niedawna sport motocyklowy w Łodzi nie był popularny. Tor kolarski w Helenowie nie nadawał się do tego rodzaju imprez, a toru żużlowego Łódź nie posiadała.

Dzięki inicjatywie oddziału łódzkiego Polskiego Związku Motocyklowego Łódź obecnie posiada niezły tor żużlowy na Stadionie Domu Żołnierza. Pierwsza impreza zorganizowana „ad hoc", trójmecz Warszawa—Poznań—Łódź ściągnęła nie wielką ilość widzów, ale już na drugiej, która odbyła się wczoraj również jako trójmecz pomiędzy Gdynią, Gdańskiem i Łodzią, oglądaliśmy około 5.000 widzów.

Zawody wczorajsze nie przyniosły Łodzi sukcesu. Trójmecz wygrała Gdynia przed Gdańskiem i Łodzią. W pojedynku pomiędzy najlepszymi zawodnikami Gdyni — Gburkiem i Łodzi — Więckiem, zwyciężył Gburek ustanawiając najlepszy czas dnia na 5 okrążeń toru 2 : 33. Ale emocji było wiele. W momentach ostrych walk na wirażach publiczność niejednokrotnie musiała przymykać oczy, zwłaszcza gdy walczyli tacy ambitni kierowcy jak Gburek, Więcek czy Dzierżawski. Ta trójka wybijała się zdecydowanie z pośród wszystkich zawodników. Na wyróżnienie zasługuje również młody zawodnik Mucha, który b. emocjonującą walkę stoczył z Szumanowskim w trzecim przedbiegu wyścigu o nagrodę PZM Okr. Łódź.

Wyniki techniczne były następujące:

W wyścigu dla początkujących motocyklistów zwyciężył Kamiński (KS Tramwajarz) w czasie 2 m. 45, 5 przed Sarną (DKS).

W trójmeczu Gdynia—Gdańsk—Łódź startowali w barwach Gdyni: Gburek, Wiśnicki, Guziewicz, Gdańska: Maćkowski, Wiśniewski, Dzierżawski, a Łodzi: Więcek, Mucha, Cabański (Szumanowski rezerwowy). W ogólnej punktacji (po 9 biegach) zwyciężyła Gdynia 24 p. przed Gdańskiem 18 p: i Łodzią 9 p.

Najlepszy zawodnik łódzki Więcek musiał w trakcie trójmeczu wycofać się z powodu zepsucia się motoru. Wycofanie się tego zawodnika w dużym stopniu osłabiło szanse Łodzi na zajęcie pierwszego względnie drugiego miejsca.

W wyścigu pozaprogramowym z dwóch przeciwległych startów na 5 okrążeń toru Gburek zdecydowanie pokonał Więcka na pożyczonym Nortonie ustanawiając nowy rekord toru 2 m. 28,4. Więcek miał czas 2 m. 30,3.

W wyścigu o nagrodę PZM Okr. Łódź po 3-ch przedbiegach zwyciężył Gburek (FN) (Gdynia) w czasie 2 i 32,1 przed Dzierżawskim (Gdańsk) i Szumanowskim (Łódź). Dzierżawski został jednak zdyskwalifikowany za puszczenie kierownicy i drugie miejsce przyznano łodzianinowi.

Kamiński - Woźniakiewicz - Niewadził

zdobywają w Warszawie punkty dla Łodzi

Wczoraj w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbyło się dawno oczekiwane spotkanie rewanżowe w boksie Warszawa—Łódź. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem stolicy 11:5.

Wyniki walk:

Waga musza: Kamiński (Łódź) zremisował z Patorą (Warszawa).

Waga kogucia: Czarnecki (Łódź) przegrał na punkty z Sobkowiakiem (Warszawa). Walka była raczej remisowa.

Waga piórkowa: Marcinkowski (Łódź) przegrał z Czortkiem (Warszawa). W drugim starciu Czortek był groggy, tylko uratował go gong.

Waga lekka: Woźniakiewicz (Łódź) wygrał wyraźnie z Kosińskim (Warszawa).

Waga półśrednia: Rychtelski (Łódź) przegrał z Wasiakiem (Warszawa).

Waga średnia: Olejnik (Łódź) przegrał po bardzo ładnej walce z Kolczyńskim (Warszawa). W drugiej rundzie Olejnik został kontuzjowany w głowę.

Waga półciężka: Kłodas (Łódź) przegrał na punkty z Archackim (Warszawa).

Waga ciężka: Niewadził (Łódź) zwyciężył przekonywująco Drabkowskiego (Warszawa).

Sędzia ringowy b. słaby. Widzów 8 tysięcy.

Delegacja młodzieży hiszpańskiej w Łodzi

Na zamku w Szczytnie w pow. kładzkim w ostatnich dniach sierpnia odbył się Międzynarodowy Zlot Młodzieży Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych.

Na zlot przybyły delegacje z całej Polski, oraz delegacje zagraniczne — czechosłowacka, radziecka, hiszpańska i norweska.

Po zjeździe, który zakończył się 5 września, goście zwiedzają Polskę.

Delegacja hiszpańska składająca się z trzech bojowników walk z faszystowskim reżimem gen. Franco przybyła do Łodzi.

Jean Pedrol, Jessus Rodriguez i Rafael Allamillo — to młodzi żołnierze gen. Modesto, bawiącego niedawno w Polsce. Mają po 23—25 lat. Mimo swego młodgo wieku każdy z nich ma za sobą ciężkie lata walk i obozów.

Jean Pedrol miał 13 lat, gdy już walczył w piątej dywizji republikańskiej. W 1939 roku wzięty został razem z innymi do niewoli przez rząd francuski Deladiera w Barcarez. Traktowani byli nie jak jeńcy wojskowi, a jako zwykli przestępcy kryminalni. Jako tacy zostali przez Niemców wysłani do Mauthausen, gdzie przebywali aż do wyzwolenia obozu przez Amerykanów.

Dziś wobec zamknięcia granicy przez Franco nie mogą iść z pomocą swym braciom walczącym o wolność. Pracują we Francji w Zjednoczeniu Młodzieży Komunistycznej i Socjalistycznej (L'unification de la Jeunesse Comuniste et Socjaliste).

Goście przyjmowani byli przez ob. Bartoszewicza, przewodniczącego miejskiego oddziału Związku Uczestników Walk o Niepodległość. Po zwiedzeniu ośrodków przemysłowych Łodzi, i pięknego sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszynku, goście udali się do Warszawy.

Interpelacje naszych Czytelników

Kiedy kolejarze dostaną nici?

Czytamy codziennie „Głos Robotniczy" i jak zauważyliśmy poczytne to pismo wiele spraw wyswietla. Może i nam Obywatel Redaktor pomoże.

Wdniu 23 8 46 r. Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi wywołał odcinek 33 i 34 kart żywnościowych z lipca na nici, ale tylko kart wydanych przez Zarząd Miejski.

Pracownicy kolejowi chcieliby się dowiedzieć na jaki odcinek kart M. K. można dostać nici, gdyż należy im się taki sam przydział jak i na karty wydawane przez Zarząd Miejski.

Zwracamy się przeto do Wydziału Aprowizacji i Handlu przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, aby przypomniał sobie o kartach M. K. (Ministerstwa Komunikacji).

Kolejarze

KRONIKA ŁODZKA

Konkursy Ubezpieczalni Społecznej na lekarzy

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko lekarza ordynatora szpitala położniczo-ginekologicznego w Łodzi.

O stanowisko to ubiegać się mogą byli ordynatorowie większych oddziałów szpitalnych położniczo-ginekologicznych oraz asystenci oddziałów położniczo-ginekologicznych z co najmniej sześcioletnim stażem starszego asystenta.

Kandydaci winni złożyć podania wraz z życiorysem oraz odpisami następujących dokumentów: świadectwa obywatelstwa polskiego, dyplomu lekarskiego, świadectwa odbytej praktyki lekarskiej.

Uposażenie zależnie od umowy.

Drugi konkurs ogłoszony został na stanowiska lekarzy w Sanatorium dla Płucno-Chorych im. inż. L. Szustra w Tuszynku pod Łodzią:

dwóch ordynatorów ftizjatrów,
siedmiu asystentów oddziałowych.

Kandydaci winni złożyć podania wraz z życiorysem oraz odpisami następujących dokumentów: świadectwa obywatelstwa polskiego, dyplomu lekarskiego, świadectwa z odbytej praktyki lekarskiej, szczególnie w dziedzinie ftizjatrii.

Uposażenie zależne od umowy.

Podania, wraz z załącznikami, można składać osobiście w sekretariacie Lekarza Naczelnego Ubezpiecezalni Społecznej w Łodzi, ul. Wólczańska 225, lub nadsyłać pocztą, w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia konkursu.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24
Epsztajn — Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56
Pawlukiewicz — Pomorska 12

K.S. BIEG — RUCH (PIOTRKÓW) 10:0

Mecz o wejście do kl. A między mistrzem łódzkiej grupy kl. B a mistrzem okręgu piotrkowskiego zakończył się zasłużonym zwycięstwem łodzian. Wysokocyfrowe zwycięstwo jest zasługą całego zespołu, a na specjalne wyróżnienie zasługuje Przeradzki. W przeciwieństwie do łodzian drużyna piotrkowska wypadła bardzo słabo i nie była równorzędnym przeciwnikiem. Bramki zdobyli: Warchulski 4, Klimczak 3, Mikołajczyk 2 i Lubczyński 1. Sędziował dobrze ob. Walczak.

Ł.K.S. — ARCO 12:2

Zawody bokserskie między młodzikami Ł.K.S.-u a drużyną ARCO zakończyły się zwycięstwem Ł.K.S.-u. Wyniki spotkań są następujące: waga kogucia: Kierus (ŁKS) pokonał na punkty Latosa (ARCO), w wadze piórkowej Gałązka (ŁKS) wypunktował Koskiego (ARCO), w wadze lekkiej Mendak (ŁKS) wygrał na punkty z Rajskim (ARCO), w wadze półśredniej Wieczorek (ŁKS) odniósł zwycięstwo nad Osińskim (ARCO), w wadze średniej Potęga (ŁKS) wygrał z Suchanem (ARCO), w wadze półciężkiej jedynie zwycięstwo dla ARCO odniósł Wiśniewski (ARCO) nad Krygierem (ŁKS) i w wadze ciężkiej po wyrównanej walce Gruszczyński (ŁKS) wypunktował Wieczorkowskiego (ARCO). Publiczności mało.

Z.W.M. PABIANICE — Z.Z.K. KOLUSZKI 2:0

Po wyrównanej grze, mecz zakończył się zwycięstwem pabianiczan. Z.Z.K. w drugiej połowie nie wykorzystało rzutu karnego. Sędziował ob. Winiarski.

DWUTYSIĘCZNA ROCZNICA TEATRU.

Jeden z najstarszych teatrów na świecie, teatr ormiański, obchodzić będzie w roku 1947 dwutysięczną rocznicę swego istnienia.

Republika ormiańska przygotowuje się już do obchodu tej niezwykłej rocznicy. Erywańskie Państwowe Muzeum Teatralne opracowało historię radzieckich teatrów ormiańskich.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej. D 08810

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa zł 45.— miesięcznie. Prenumerata zamiejscowa zł. 50.— miesięcznie.